Nr. 301 Łódź, Czwartek 24 listopada 1921 roku. Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Niebezpieczeństwa ustaw wyjątkowych.

Wniesione do Sejmu ustawodawczego dwa projekty ustaw wyjątkowych, wymierzonych zasadniczo przeciw komunistom polskim, najlepiej charakteryzują anomalję naszych stosunków politycznych, prawnych i wewnętrznych. Zaledwie upłynęło kilka miesięcy od uchwalenia marcowej konstytucji, gwarantującej zasadnicze podstawy praworządności republikańskiej, a już czynniki rządowe, pod naciskiem grup reakcyjnych i prawicowych, wysuwają na porządek dzienny dyskusji rozpatrywanie ustaw, pozostających w sprzeczności z konstytucyjnym duchem państwa.

Należy zdać sobie sprawę, że wysuwanie komunizmu, jako głównego i pierwszorzędnego argumentu, jest zwykłym manewrem taktycznym, mającym służyć za pretekst dla rozwinięcia śruby policyjno-administracyjnej. Wszelka „wyjątkowość" ustawy, skierowana z samego założenia i z motywów nie przeciw indywidualnemu czynowi jednostki, lecz przeciw pewnej, nie dającej się prawnie zdefinjować grupie ludzi, jest z natury swej bezprawna i przeciwna poczuciu prawności.

Kiedy Bismarck wydawał w r. 1886 swoje ustawy wyjątkowe przeciw socjalistom, udało mu się odnieść przemijające i krótkotrwałe zwycięstwo. Organizacje socjalistów niemieckich zostały rozbite, związki zawodowe rozwiązane, przedstawicielstwo parlamentarne gwałtownie zredukowane. Ale „bagnetami można bardzo krótko rządzić, siedzieć na nich nie podobna". Privilegium odiosum, stosowany do całych grup społecznych, nigdy dotąd w historji stronnictw politycznych nie odnosił zamierzonego skutku. Prześladowanie — nie indywidualnego czynu, ale przynależności partyjno-społecznej, światopoglądu, „proces d'opinion", — wywołuje zawsze i z reguły tem gwałtowniejszą opozycję i reakcję ze strony prześladowanych. Nic tak nie oddziaływa agitacyjnie na masy jak nimb i aureola męczeńska, jaką nieostrożny i słaby rząd otacza rzekomych bohaterów niezawsze czystej sprawy.

W naszym systemie prawnym i konstytucyjnym stosowanie ustaw wyjątkowych jest niepotrzebnym i szkodliwym pleonazmem ustawodawczym, który mija się z pewnością z celem i wywoła odwrotny zamierzonemu skutek. Bo obowiązująca na terenie dawnej Kongresówki ustawa karna (rosyjska) aż nadto bierze w obronę interes państwa przed zbrodniczym czynem, lub jego usiłowaniem. Cały ustęp kodeksu karnego, omawiający wypadki zdrady głównej, zdrady stanu i rozruchu, nie znajdują żadnej analogji w istniejących ustawodawstwach państw zachodnio-europejskich. Ustawodawca rosyjski, którego najważniejszym celem była ochrona caryzmu i systemu rosyjskiego, doszedł niemal do doskonałości w kazuistyce i w przewidywaniu możliwych wykroczeń przeciw panującemu ustrojowi społecznemu. A praktyka administracyjna rosyjskich czynników była równie bezwzględna i kazuistyczna, jak przepisy obowiązującego u nas jeszcze kodeksu rosyjskiego.

Dzisiaj okazuje się, że najbardziej reakcyjna część ustawodawstwa karnego staje się w konstytucyjnem państwie polskiem rzekomo niewystarczającą. Tradycje i nawyknienia biurokracji rosyjskiej, metody rządzenia i cały światopogląd mongolskiego cezaryzmu, — to wszystko pragnie się obecnie przemycić pod formą ustaw wyjątkowych przeciw komunistom. Ale zapomina się o tem, że wszelka wyjątkowość otwiera olbrzymie pole dowolności władz i czynników administracyjnych, które nie stoją u nas jeszcze na takim poziomie, aby obywatel polski mógł z całem zaufaniem oddawać swoje zasadnicze prawa pod rozważanie i rozstrzygnięcie każdego starosty, lub jego pomocnika.

Wyjątkowość ustawy sprowadza za sobą niebezpieczeństwa zasadnicze i praktyczne. Bo o ważności i wartości każdego przepisu rozstrzyga w pierwszym rzędzie jego stosowanie i wprowadzanie w życie. Już dzisiaj, — prawdopodobnie pod wpływem samowolnej praktyki komunistów rosyjskich, stosujących bezwzględnie zasadę terroru prawnego i administracyjnego w odniesieniu do wszystkich przeciwników politycznych, zaczynają i u nas mnożyć się objawy takiego systemu myślenia w pewnych gałęziach naszej administracji i jurisprudencji. A projektowane ustawy wyjątkowe opierają się jakgdyby na idealnem prawie odwetu w stosunku do Rosji i przepojone są duchem dyktatury jednej klasy nad drugą. Te metody prawne stanowią poważne niebezpieczeństwo dla porządku prawno-społecznego Polski. — Każda ustawa wyjątkowa, której stosowanie musi być powierzone czynnikom biurokratycznym, ma organiczną tendencję do rozszerzenia zakresu swego wpływu i oddziaływania. Uchwalona dzisiaj przeciw komunistom, stać się może jutro w drodze interpretacji innego rządu narzędziem walki przeciw socjalistom polskim, lub radykalnym stronnictwom włościańskim. Kwalifikacja czynu występnego z pobudek politycznych, podlega łatwej i dowolnej wykładni. Miecz w całem tego słowa znaczeniu obosieczny, który może się każdej chwili odwrócić w najmniej spodziewaną str nę.

Dlatego stronnictwa sejmowe demokratyczne nie mogą na siebie wziąć odpowiedzialności za wprowadzenie do Polski ustaw wyjątkowych. Obowiązujące przepisy prawne i konstytucyjne, rozumnie i energicznie stosowane, powinny stać się istotną gwarancją bezpieczeństwa prawnego w państwie. W ramach powszechności zbrodniczy czyn przestępny jednostki musi spotkać się z karą i z odwetem. Ale wyjątkowość wymierzona przeciw całym, — nie dającym się nigdy prawnie ująć ani określić, — grupom społecznym, jest zawsze konwulsją reakcjonizmu, wywołującą ciągły stan niepewności prawnej, który prowadzi siłą rzeczy do samowoli administracyjnej i potęguje propagandę w interesie niepotrzebnych męczenników.

Demokracja nie może budować swej siły ani tworzyć prawa, opartego na inspiracjach i motywach reakcyjnych. Bo równość wobec prawa jest kamieniem węgielnym demokracji, a każde odchylenie od tej zasady, stanowi niewątpliwe zwycięstwo bolszewizmu prawicowego lub komunistycznego.

B.

Projekt sejmowy zasilenia finansów miejskich.

Narady komisji sejmowych w sprawie przedłużenia godzin pracy w handlu i przemyśle, w sprawie środków naprawy skarbu, oraz w sprawie ustawy o zasileniu finansów miast.

Komisja ochrony pracy, po dyskusji nad wnioskiem posła Potoczka **o przedłużeniu pracy w handlu do 12 godzin, odrzuciła,** według referatu posła Żuławskiego, **wniosek ten 12 głosami przeciwko 9, a na wniosek p. ks. Styczyńskiego powzięła rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia projektu noweli do ustawy o czasie pracy** w przemyśle i handlu **z dnia 18 grudnia 1919 roku, rozszerzającej ilość godzin** w ciągu **których sklepy mają być** otwarte.

Komisja skarbowo-budżetowa kontynuowała rozprawę szczegółową nad projektem ustawy **o środkach naprawy gospodarki finansowej,** według referatu posła dr. Loewensteina. Za zgodą ministra skarbu, **art. 6 projektu o uchyleniu pożyczki przymusowej,** jako zawarty już w ustawie o daninie, **skreślono.**

Art. 7 przyjęto ze zmianami w tym sensie, że przy ministrze skarbu zostanie powołana do życia rada finansowa, składająca się z 15 członków, przez radę min. zamianowanych.

Art. 9 przyjęto z dodatkiem referenta, wprowadzającym **procedurę sądów doraźnych przy wymierzaniu kary za nielegalny handel walutami.**

Projekt ustawy **o zasileniu finansów miejskich** uchwalony w trzeciem czytaniu przez komisję skarbowo-budżetową, na podstawie referatu posła Federowicza, **wejdzie niebawem na porządek dzienny sejmu.** Projekt ten różni się tym od projektu rządowego, że miasta otrzymają **zamiast 10 proc. wpływów** państwowego podatku dochodowego wedle klucza **30 proc. wpływów** w poszczególnych miejscowościach. Nadto miasta otrzymają **1 proc. od opłat za przewóz przewożonych do miasta i wywożonych z miasta drogą lądową i wodną towarów.** — Gminie miejskiej przekazany zostanie **podatek od nieruchomości miejskich,** który nie może być **mniejszy od 15 proc., a większy od 30 procent przeciętnego dochodu** netto z nieruchomości. — W miejsce podatku mieszkaniowego w b. zaborze rosyjskim, a „grosza czynszowego" w Małopolsce, **zaprowadzony będzie podatek od lokalów.** Podatek ten opłacać będą lokatorzy do rąk właściciela realności, który za pobory otrzyma 5 proc. podatku. — **Najmniejsza norma podatku określona jest na 25 procent komornego.**

Na wniosek referenta posła Federowicza wprowadzono do ustawy na rzecz miasta **opodatkowanie biletów kolejowych i bagażów pasażerskich.**

Najwydatniejszem źródłem dochodów dla miast **będzie uchwalony przez Komisję podatek od obrotu,** któremu podlegać będą jednostki podatkowe, które są pociągnięte do państwowego podatku przemysłowego w Małopolsce—zarobkowego, oraz przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego składania rachunków w danej miejscowości. Stopa podatku od obrotu wynosić będzie **nie więcej od 2 pro mille.** Organem, ustalającym obrót i wymiar podatku będzie państwowa władza skarbowa. Na poczet podatku od obrotu będą przez miasta pobierane **dodatki do opłat od patentów, tytułem zaliczki.** Ewentualna nadwyżka zaliczki podlegać będzie zwrotowi.

Po ogłoszeniu ustawy opodatkowanie na rzecz miast przemysłu i handlu, oraz zajęć zawodowych odbywać się będzie jedynie na podstawie ustawy o zasileniu finansów miejskich.

O redukcję władz i urzędów.

Wczoraj na posiedzeniu popołudniowem komisja skarbowo-budżetowa przyjęła w całości projekt redukcji władz i urzędów. Projekt ten, który w najkrótszym czasie ma zostać przedłożony sejmowi do zatwierdzenia, brzmi jak jak następuje:

„Z uwagi na to, że ilość pewnych władz, urzędów i zakładów cywilnych i wojskowych, jako też ilość zatrudnionego personelu jest niestosunkowo wygórowana i przekracza możność finansową państwa, jak i potrzeby administracji Sejm ustawodawczy uznaje konieczność bardziej wydatnej redukcji, tak w pierwszym jak i drugim kierunku, i poleca rządowi, aby w tym celu przedłożył w terminie możliwie krótkim, na podstawie propozycji ministra skarbu, wnioski dotyczące zmiany organizacji, opartych na ustawie, władz, urzędów, i zakładów zarówno cywilnych, jak i wojskowych, nie wyłączając ministerstw i urzędów centralnych; dalej wnioski o częściowem skasowaniu tych władz i urzędów, celem doprowadzenia ich ogólnej liczby do stanu, odpowiadającego istotnym potrzebom, oraz przekazania agend władz skasowanych władzom i urzędom pozostałym.

Kronika polityki polskiej

— W pismach angielskich pojawiła się prze kilku dniami wiadomość, rozpowszechniona przez litewską ajencję telegr., wedle której wojska polskie w Wilnie dopuściły się karygodnych wykroczeń na działwie szkolnej litewsk. Wojska miały mianowicie wtargnąć do szkoły dyrektora Biržy-

szki i gwałtem wyrzucać stamtąd dzieci, przyczem wiele dzieci pobito do krwi. Pozbawiona budynku szkolnego dziatwa pobiera obecnie naukę w lesie (!) Ponadto władze wileńskie miały zamknąć bank litewski i przelać jego zasoby do polskiego funduszu pożyczkowego.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy, że wiadomości powyższe nie odpowiadają prawdzie.

1) Gimnazjum dyrektora Biržyszki nie zostało zamknięte, lecz przeniesione do innego gmachu; twierdzenie więc, że uczniowie zostali pozbawieni dachu nad głową jest złośliwą insynuacją. Okoliczność ta została wyzyskana przez działaczy litewskich. Dyrektor Biržyszko i uczniowie stawiali czynny opór, aby nadać przenosinom gimnazjum pozór gwałtów polskich. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że w gimnazjum litewskiem w Wilnie, dla braku litwinów na miejscu, kształci się młodzież, sprowadzana z Kowieńszczyzny. W tym roku, jak widać z wezwania dyrektora Biržyszki, umieszczonego w № 180 „Lietuva" z dnia 14 sierpnia, uczniowie ze względów politycznych powinni byli zjechać z Kowieńszczyzny do Wilna wcześniej.

2) W przytułkach dla dzieci, odnalazła policja całe spiegowskie organizacje litewskie.

3) Bank, o którym mowa, został zamknięty z powodu ujawnienia zakazanych operacji mających na celu obniżenie waluty polskiej.

— Kowieński koresp. „Łotw." donosi, że wkołach politycznych Kowna komentują politykę Naczelnika państwa, Piłsudskiego, w sposób następujący: przez rozszerzenie terenu wyborczego zostało zabezpieczone obranie sejmu polonofilskiego. O ile w sejmie zostanie podniesiona kwestja obrania głowy państwa Litwy Środkowej, wszystkie szanse są po stronie p. Piłsudskiego. W ten sposób Litwa Środkowa zostanie połączona z Polską drogą unji personalnej, która z czasem przetworzy się w połączenie całkowite. Działacze kowieńscy uważają tę politykę za dobrze obmyślaną i trudną do zwalczenia.

— Biuro pras. min. spr. zagr. komunikuje: Wobec pojawienia się pogłosek w prasie o rzekomym zamiarze narzucenia Polsce przez konferencję w Waszyngtonie ograniczenia zbrojeń, min. spraw zagr. stwierdza w drodze urzędowej, iż żaden z uczestników konferencji wniosku takiego nie stawiał.

— Były poseł polski w Moskwie pan Tytus Filipowicz został mianowany prezesem komisji międzyministerjalnej do spraw pomocy głodnym w Rosji.

— Dziś przybywa do Warszawy nowy poseł republiki łotewskiej pan Nuksza.

— W dniu wczorajszym wyjechali na kresy wschodnie dla sprawdzenia stanu ochrony granic min. Darowski, Michalski, i prezes delegacji polskiej w mieszanej komisji granicznej pan Stanisław Korsak.

— Dzisiaj przyjeżdża do Warszawy komisja, wydelegowana przez rząd czechosłowacki dla zawarcia układu z Polską w sprawach finansowych. Komisji towarzyszy konsul polski w Pradze Czeskiej.

Rząd Rzeczypospolitej w Poznaniu.

Przyjazd premjera i członków gabinetu.

WARSZAWA, 23 listopada. — (Pat). W niedzielę, dnia 27 b. m. przyjeżdża do Poznania prezes ministrów p. Ponikowski, a nazajutrz cała rada ministrów. — W zamku odbędzie się posiedzenie rady min., poświęcone całkowicie sprawom b. dzielnicy pruskiej. Celem przyjazdu całego gabinetu jest chęć zapoznania się na miejscu ze specjalnemi warunkami tej dzielnicy, jej potrzebami i życzeniami. Pozatem zainteresował się rząd żywo ciężkiem położeniem ekonomicznem w przemyśle b. dzielnicy pruskiej i pragnie na miejscu naradzić się nad środkami, mającymi osłabić obecny kryzys przemysłowy.

Rada min. weźmie nadto udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod jeden z gmachów uniwersytetu poznańskiego.

Groźba rozruchów w Raciborzu.

Prowokacje przeciwko załodze francuskiej.

KATOWICE, 23 listopada. — (Pat). Z powodu stacjonowania w mieście Raciborzu większych oddziałów francuskich żołnierzy, co okazało się koniecznem wobec akcji niepokojącej band Orgeszu, zapanowało w mieście ogromne podniecenie umysłów wśród tutejszej ludności niemieckiej tak dalece, że magistrat, zarządy stronnictw i związki zawodowe wystąpiły z ostrzeżeniem ludności niemieckiej, aby zachowała się wobec francuzów spokojnie. Pomimo to, wrogie usposobienie ludności niemieckiej trwa nadal. — Dzisiaj w nocy porozlepiano na murach miasta małe kartki z wezwaniem do strejku generalnego w Raciborzu i do wypędzenia francuzów z miasta. Wobec tego władze miejskie ponownie zawezwały ludność do zachowania spokoju.

Z sejmu gdańskiego.

Katastrofalny brak ziemniaków.

GDANSK, 23 listopada. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego toczyła się ożywiona dysknsja w sprawie braku ziemniaków w Gdańsku. Posłowie lewicowi atakowali gwałtownie rząd gdański, czyniąc go odpowiedzialnym za niezaopatrzenie miasta w ten niezbędny produkt. Wyrażano również obawę, aby w Gdańsku nie wybuchły podobne rozruchy, jakie miały miejsce w Berlinie i innych miastach niemieckich, co mogłoby się fatalnie odbić na politycznej wolności wolnego miasta.

Charakterystycznem jest, że zaniechano skarg pod adresem Polski. Przeciwnie niektórzy posłowie wyraźnie stwierdzili, że narazie niema mowy o sprowadzeniu ziemniaków z Polski wyłącznie z powodu mrozów i podkreślili, że nie pozostaje nic innego, jak zwrócić się do zapasów, jakie znajdują się na terenie Gdańska.

Kto to jest p. Calonder.

Przewodniczącym jako arbiter komisji polsko - niemieckiej dla spraw gospodarczych Górnego Śląska został mianowany p. Calonder. Osoba więc jego musi budzić w Polsce łatwo zrozumiałe zainteresowanie.

Początkowo przewodniczącym tym miał być p. Ador, b. prezydent republiki szwajcarskiej, znany jako polityk bezstronny i uczciwy człowiek. Z powodu jednak złego stanu zdrowia nie mógł on przyjąć tej godności i sam polecił p. Calondera, również szwajcarskiego męża stanu dla którego, oprócz jego własnych zalet i przymiotów, już ta rekomendacya stanowi polecenie dodatnie.

Prezydent Ador pochodził ze Szwajcarji francuskiej; p. Calonder urodził się wprawdzie w niemieckiej Szwajcarji, w kantonie Graubuenden, ale z pochodzenia należy do szczepu retoromańskiego i na to pochodzenie kładzie taki nacisk, że występując w ciałach reprezentacyjnych szwajcarskich, używał stale języka retoromańskiego. Piastowanie przez niego wielu już wysokich godności czyni go do pełnienia funkcji niejako polsko - niemieckiego arbitra dla spraw górnośląskich wysoce uzdolnionym.

Rozpoczęcie rokowań.

BERLIN, 23 listopada. (Pat). Do pism berlińskich donoszą z Paryża, że przewodniczący rokowań polsko-niemieckich Calonder zawezwał czechosłowackiego rzeczoznawcę dr. Hodeca i szwajcarskiego rzeczoznawcę dr. Herolda do wzięcia udziału w pierwszem posiedzeniu, które się odbędzie dziś w Genewie.

Żądanie przedstawicieli Niemiec, **aby dalsze obrady toczyły się w jednem z miast górnośląskich, zostało odrzucone.**

Konferencja waszyngtońska.

Deklaracja w sprawie Chin.

WASZYNGTON, 23 listopada. — Komisja dla spraw Dalekiego Wschodu uchwaliła na wczorajszem swem posiedzeniu następującą rezolucję:

„Stany Zjednoczone, Wielka Brytanja, Francja, Włochy, Holandja i Portugalja oświadczają swą gotowość uznania: 1) suwerenności terytorjalnej i administracyjnej Chin, 2) nieograniczonego prawa Chin do ukształtowania swej wolności i utworzenia własnego rządu, 3) stosowanie względem Chin takich samych zasad, jakie są stosowane względem wszystkich innych państw, 4) zrzeczenie się wyzyskiwania obecnego położenia Chin".

W dniu dzisiejszym komisja będzie obradowała nad sprawą Syberji. Następne posiedzenie będzie poświęcone sprawie mandatów nad wyspami, będącemi ongi kolonjami niemieckiemi. Panuje ogólne przekonanie, że komisja zakończy wkrótce swe prace, a w ten sposób konferencja będzie mogła się ukończyć w pierwszych dniach grudnia.

Przedstawiciele mocarstw o znaczeniu deklaracji.

NOWY YORK, 23-go listopada. „New York Times" donosi z Waszyngtonu, że główny delegat japoński admirał Kato, omawiając rezolucje mocarstw w sprawie Chin oświadczył, że cztery punkty powyższej rezolucji są dowodem bardzo poważnych rezultatów konferencji rozbrojenia.

Delegacja amerykańska wyraziła pogląd, że przyjęcie tej rezolucji przez komisję Dalekiego Wschodu oznacza przekreślenie ugody amerykańsko-japońskiej, zawartej przez Lansinga i Iszhiego, a uznającej specjalne przywileje Japonji w Chinach.

Anglja przyjmie projekt amerykański.

BORDEAUX, 23 listopada. — (ETE). Według doniesień z Waszyngtonu **Anglja przyjmie** podobno bez zastrzeżeń po naradach wczorajszych pomiędzy Hughesem, Balfourem i admirałem Kato, **stosunek sił morskich dla floty** amerykańskiej, angielskiej i japońskiej, proponowany przez Hughesa.

Anglicy przyjąć mają cały projekt Ameryki, po omówieniu artykułu dodatkowego, w sprawie łodzi podwodnych i budowy okrętów.

Oczekiwanie odpowiedzi ze strony Niemiec.

BERLIN, 23 listopada (PAT). „Deutsche Alg. Zeitung" donosi z Waszyngtonu, jakoby Stany Zjednoczone oczekiwały **ze strony Niemiec odpowiedzi na zarzuty, zawarte w wielkiej mowie Brianda,** oraz złożenia przez nie jasnego oświadczenia o zamiarach pokojowych.

Rząd St. Zjednoczonych spodziewa się, że rząd niemiecki jak również naród niemiecki zadokumentują stanowczo przed światem swą dobrą wolę w kierunku bezwarunkowego spełnienia zobowiązań, nałożonych przez traktat wersalski.

Za utrzymaniem wojsk amerykańskich.

PARYŻ, 23-go listopada (Pat). Havas. „New York Herald" donosi z Waszyngtonu, że Briand oświadczył w czasie wywiadu, iż **konieczne jest utrzymanie wojsk amerykańskich w prowincjach nadreńskich,** dodając, że obecność sztandarów amerykańskich nad Renem przyczyni się w wysokim stopniu do rozbrojenia moralnego Niemiec, podobnie, jak udział wojsk amerykańskich przyczynił się do klęski wojennej Niemiec.

Niemcy chcą dać gwarancję.

Berlin, 23 listopada (E. T. E.) **Donoszą tu z Waszyngtonu, iż wywołało tam sensację oświadczenie przedstawicieli dyplomatycznych rządu rzeszy, iż rząd niemiecki skłonny jest udzielić międzynarodowemu trybunałowi gwarancji, uchylającej obawy Francji co do wybuchu nowej wojny.**

Wrażenie mowy Brianda.

WASZYNGTON, 22 listopada. (Pat). Po skończonem posiedzeniu Briand wyraził wobec przedstawicieli prasy głębokie wzruszenie swoje i delegatów francuskich z powodu przejęcia, jakiego doznało na konferencji jego exposé. Briand dodał, że jest przekonany, iż absolutna jednomyślność sprzymierzonych umożliwi moralne rozbrojenie Niemiec.

Briand zamierza opuścić Waszyngton w czwartek rano.

Uznanie prasy francuskiej.

PARYŻ, 22 listopada (Pat). „Journal des Debats", omawiając oświadczenie Brianda, ze szczególnym naciskiem wyraża Briandowi uznanie, iż tak trafnie uzasadnił politykę Francji w stosunku do Polski, stwierdzając linje wytyczne tej polityki, niewłaściwie nieraz, niestety, ocenianej przez różnego rodzaju pacyfistów. Wszystkie kraje *powinny być wdzięczne Francji,* iż przyczyniła się ona do zatrzymania się nad Wisłą hord bolszewickich. Tego rodzaju pacyfiści zamiast liczyć się z poświęceniami, na jakie zgodziła się Francja w związku z wspomnianymi wypadkami, podejrzewają Francją o chęć wzięcia sobie w monopol opieki nad Polską, z wyłączeniem innych mocarstw. Przeciwnie, pisze dziennik wszyscy francuzi byliby bardzo szczęśliwi, gdyby widzieli, że Anglja i Stany Zjednoczone w równej mierze przyczyniają się do niepodległości Polski.

Prasa angielska o mowie Brianda.

LONDYN, 23 listopada. (Pat). Havas. Prasa angielska z bardzo gorącem uznaniem wyraża się o poniedziałkowej mowie Brianda, stwierdzając, że osiągnął on sukces większy od wszystkiego, czem Briang mógł się szczycić dotychczas. „Times" omawiając odpowiedź Balfoura na przemówienie Brianda, stwierdza, że wygłoszony przez delegata angielskiego wykład polityki narodu i rządu angielskiego winienby ostatecznie przyczynić się do przywrócenia Francji całkowitego zaufania, na jakie ona zasługuje w całej pełni.

Wrażenie oświadczeń Balfoura i Hughesa

Oświadczenie Balfoura i Hughesa po mowie Brianda wywarły na delegatach francuskich doskonałe wrażenie. Delegaci francuscy oceniają gest specjalnej serdeczności, jaki cechował tych mężów stanu w ich przyłączeniu się do tezy francuskiej. Stanowisko Balfoura i Hughesa nie mogło zresztą wywołać żadnego zdziwienia wobec licznych dowodów ducha sprawiedliwości i wstrzemięźliwości, jakie mężowie ci już przedtem nieraz składali.

Uspokojenie w Berlinie.

BERLIN, 23 listopada. (Pat). Dzięki zarządzeniom policji, przyszło tu tylko dziś do nieznacznych zaburzeń. Tłum splądrował tylko jedną piekarnię.

Powtórna eksplozja w Oppau.

BERLIN, 23 listop. (E.T.E.). Z Ludwigshafen donoszą, że w fabryce amunicji i sody w Oppau, która, jak wiadomo, przed kilku tygodniami dotknięta została straszną katastrofą, we wtorek nastąpiła ponownie eksplozja. Zabitych i ciężko rannych jest wielu.

Niemców pokonano militarnie.

Broszura ministra niemieckiego.

PARYŻ, 23-go listopada (Pat). „Excelsior" donosi z Berlina, że minister spraw wewnętrznych Koester ogłosił broszurę, w której wyraża pogląd, iż armje cesarskie rozpadły się na wskutek wybuchu rewolucji w kraju i stara się wykazać, że Niemcy zostały pokonane militarnie. Rezerwa ludności, oraz materjałów wojennych były zupełnie wyczerpane. W dzień zawieszenia broni, zdaniem Koerstera, Niemcy posiadały na zachodnim froncie 17 dywizji, z czego jedynie 2 świeże.

Niebezpieczeństwo podróży Stinnesa.

BERLIN, 23 października (Pat). Na posiedzeniu komisii podatkowej parlamentu niemieckiego omawiano również podróż Stinnesa do Londynu. Niezależny socjalista Nertz, określił podróż tę, jako bardzo niebezpieczne przędsięwzięcie, ponieważ Stinnes jest autorem znanych warunków. jaki stawia wielki przemysł, utrudniając przez to akcję kredytową. Kanclerz rzeszy, Wirth, oświadczył, iż podróż Stinnesa ma charakter prywatny. Rząd niemiecki nie miał na nią żadnego wpływu, aczkolwiek Stinnes zawiadomił rząd Rzeszy o swej podróży. Podróż ta, zdaniem kanclerza, w każdym razie nie przyniesie szkody państwu niemieckiemu, a ściślejsze nawiązanie stosunków zagranicą. zwłaszcza z kierującemi kołami przemysłowemi leży bardzo w interesie Niemiec.

Zabiegi niemieckie.

Stinnes do Londynu, Stegerwald do Ameryki.

BERLIN, 22 listopada (Pat). Równocześnie z podróżą w celach finansowych Stinnesa do Londynu dzienniki donoszą o podobnej podróży, jaką przedsięwziął były prezes ministrów pruskich Stegerwald do Ameryki.

Kanclerz rzeszy o komisji reparacyjnej.

BERLIN, 23 listopada (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu podkomisji parlamentu niemieckiego przemawiał obszernie kanclerz rzeszy o komisji reparacyjnej. Kanclerz oświadczył, iż komisja reparacyjna przybyła do Berlina jedynie celem uzyskania gwarancji co do wypłat, przypadających w styczniu i lutym.

Wszyscy ci — mówił kanclerz — którzy razem ze mną wierzyli, iż problem odszkodowań będzie przez tę komisję wszechstronnie zbadany, są rozczarowani, komisja bowiem odrzuciła wszelkie rokowania w tej sprawie, jak również w sprawie moratorjum. Komisja śledziła natomiast z nadzwyczajną uwagą akcję kredytową wielkiego przemysłu niemieckiego i pragnęła być poinformowaną szczegółowo o wynikach tej akcji, czego jednak zakomunikować komisji, jak dotychczas, nie było można. Komisji przedstawiono warunki, postawione rządowi przez wielki przemysł niemiecki. Kwestja kredytowa ściśle się łączy z wynikami konferencji waszyngtońskiej. Chodzi o to, aby na rynku światowym kapitały wolne nie zostały pochłonięte przez trusty światowe.

Kanclerz żywi jednak dobrą nadzieję co do przyszłości, przytem oświadczył, że w razie pomyślnych wyników konferencji waszyngtońskiej, rząd niemiecki gotów jest pójść wspólnie z przemysłowcami niemieckimi drogą pośrednią między długo i krótkoterminowym kredytem.

Żądania robotników niemieckich.

BERLIN, 22 listop. (Russpress). W odpowiedzi na żądania związku przemysłowców, domagających się

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 24 listopada 1921

Znaczenie przemysłowe Górnego Slaska.

I.

Zarys ogólny.

Dnia 20 października r. b., w siedem miesięcy od daty plebiscytu, zapadła oddawna oczekiwana decyzja w sprawie górnośląskiej. Nie będę rozpatrywał tu bliżej decyzji tej z punktu widzenia politycznego. Pragnę tylko nadmienić, iż rada ligi narodów, opracowując swe wnioski do rady najwyższej, wychodziła z jedynie słusznych założeń, iż przy rozgraniczaniu G. Śląska względy etnograficzne winny być najbardziej miarodajne. Przyznać bezwzględnie należy, iż rada ligi narodów wykazała przy rozpatrywaniu problematu górnośląskiego dużo dobrej woli i jeżeli po przeprowadzeniu nowej granicy pozostanie na G. Śląsku poza państwem polskiem przeszło 700,000 polaków, to przyczyny należy doszukiwać się przedewszystkiem w samym traktacie wersalskim, który włączył do terytorjum plebiscytowego czysto niemiecki powiat Głubczycki i dopuścił do głosowania emigrantów, dając w ten sposób przewagę elementowi niemieckiemu.

O ile z punktu widzenia zadosyć uczynienia aspiracjom narodowym decyzja w sprawie G. Śląska nie może zadowolnić nas całkowicie, o tyle z punktu widzenia ekonomicznego uznać należy ją za korzystną dla Polski. Stanowi ona bezwarunkowo zwrotny punkt w naszej sytuacji gospodarczej i stwarza warunki przyszłego rozwoju i niezależności ekonomicznej Polski.

Niemcy do ostatniej chwili bronili tezy niepodzielności Górn. Śląska. Dowodzili oni, że cały G. Śląsk złączony jest takim splotem wspólnych interesów gospodarczych, iż odłączenie od Niemiec jakiejkolwiek części G. Śląska poderwać może jego byt; że naprzykład, cały szereg towarzystw posiada przedsiębiorstwa w różnych częściach Górnego Śląska, w jednym powiecie kopalnie węgla, w innym huty żelazne, w trzecim wreszcie fabryki przetwórcze; że węgiel z własnych kopalń tych towarzystw wysyłany jest do ich hut, a półfabrykaty do dalszej przeróbki do własnych znowóż fabryk, tak iż jedność gospodarcza tych towarzystw zostałaby naruszoną przez podział okręgu przemysłowego; że cały okręg przemysłowy objęty jest gęstą siecią dróg kolejowych, których przecięcie miałoby jakoby napotkać na nieprzezwyciężone trudności techniczne i t. p.

Argumenty te nie wytrzymują jednakże bliższej krytyki. Większe przedsiębiorstwa częstokroć posiadają fabryki po obu stronach granic dwuch sąsiednich krajów, a właśnie i towarzystwa górnośląskie posiadają szereg zakładów przemysłowych na pograniczu b. Kongresówki i Galicji; zapewnienie swobodnego przewozu surówców jest rzeczą odnośnego układu handlowego; sprawy zaś kolejowe, kwestje dostawy prądu elektrycznego, wody nie są do przezwyciężenia z punktu widzenia techniki.

To też przytoczone powyżej argumenty niemieckie nie zostały uznane przez miarodajne czynniki, które decydowały w sprawie górnośląskiej za dostateczne dla wykazania niepodzielności górnośląskiego okręgu przemysłowego. Okręg ten został decyzją paryską z 20 października podzielony i znaczną jego część przyznano Polsce. Oprócz powiatów Pszczyńskiego i Rybnickiego, które były nam przyznawane przez wszystkie poprzednie koncepcje podziału, otrzymujemy cały bardzo uprzemysłowiony powiat Katowicki, Hutę Królewską, znaczną część czysto przemysłowych powiatów Bytomskiego i Zabrskiego, prawie cały powiat Tarnogórski i Lubliniecki.

Linja graniczna nie została w decyzji paryskiej ściśle wyznaczona. Określono tylko przynależność państwową poszczególnych gmin nadgranicznych. Warunki terenu, rozmieszczenie miast, fabryk, rozciągłość nadań górniczych wymagać będą, przy ostatecznem wytykaniu granicy, odbiegnięcie w poszczególnych wypadkach od granic gmin. Tem nie mniej można już obecnie zrobić bilans tych bogactw, jakie Polska otrzymuje na Górnym Śląsku.

Przemysł górniczy i hutniczy przyznanego nam terenu potęgą swą znacznie przerasta takiż przemysł wszystkich pozostałych ziem polskich razem wziętych. Zdać sobie sprawę z potęgi tego przemysłu może tylko ten, kto widział szeregi zabudowań i kominów fabrycznych, ciągnące się bez przerwy prawie od Katowic do naszej nowej granicy pod samem Zabrzem.

W polskiej części Górnego Śląska skoncentrowane jest 75 proc. całej górnośląskiej produkcji węgla, przeszło dwie trzecie produkcji żelaza, cała produkcja cynku. Przez przyłączenie tej części Górnego Śląska, Polska staje się czwartym w Europie krajem pod względem wydobycia węgla, drugim zaś co do produkcji cynku.

Głos niemiecki o marce polskiej.

Uznanie dla ministra Michalskiego.

MONACHJUM, 23-go listopada (Pat). „Muench. Neuste Nachrichten" stwierdza, że marka polska zaczęła się podnosić i przepowiada, że ta tendencja zwyżkowa dalej się rozwinie, ponieważ Polska jest krajem bogatym, przez naturę błogosławionym. Jeśli kurs marki polskiej do niedawna był tak niski, to jedynie dlatego, że Polska nie posiadała należytej gospodarki finansowej. Wszelkie dotychczasowe poważne zabiegi sanacyjne rozbijały się o brak energji w ściąganiu podatków. Obecnie zaś otrzymała Polska pierwszorzędnego, pełnego energji ministra finansów, który rozwinął szeroko zakreślony program podatkowy, oznaczający wielki krok naprzód w powiększaniu dochodów państwa, zwłaszcza, że nowy minister z wielką surowością zabrał się też do ściągania podatków. Pierwsze sukcesy są widoczne, albowiem przy pomocy rynku francuskiego rozpoczęto popieranie marki polskiej i pożyczka zagraniczna dla Polski jest zapewniona. Proces sanacji, dzięki nowemu ministrowi skarbu, jest w pełnym toku i spodziewać się należy, że dotychczasowy chaos finansów polskich ustąpi niebawem miejsca sumiennej gospodarce, która sprawi, że marka polska osiągnie kurs jaknajlepszy.

Za przekroczenia dewizowe.

POZNAŃ, 23 listopada (PAT). Dzienniki donoszą, że delegat min. skarbu, dr. Mikołajczyk, zawiesił czynności w zakresie dewizowym wszystkich oddziałów banku „Für Handel und Gewerbe", a to z powodu stwierdzenia wykroczeń dewizowych, których się dopuścił dyrektor jednego z oddziałów tego banku.

Wznowienie czynności na giełdzie wiedeńskiej.

WIEDEŃ, 23 listopada. (ETE). Wczoraj wieczorem doszło do porozumienia pomiędzy rządem, a przedstawicielami giełdy. Prawdopodobnie w piątek już na giełdzie wznowione będą czynności.

Opodatkowanie giełdziarzy w Austrji.

WIEDEŃ, 23 listopada. (ETE). Rząd austrjacki trwa nadal w zamiarze opodatkowania uczestników giełdy pomimo strejku, urządzonego przez nich i popartego przez wielkie banki wiedeńskie. Podobno mają być podjęte rokowania co do formy zaprowadzenia i ściągania wymienionej daniny. — Prawdopodobnie wynik tych rokowań będzie kompromisowy, tymczasem jednak organa nadzorcze nie dopuszczają do żadnych tranzakcji giełdowych. Nawet pokątny ruch giełdy w prywatnych lokalach spekulantów ustał zupełnie.

Kursy marki polskiej.

Na giełdzie gdańskiej notowano:

	1 dolar	100 mk. pol.
7.XI	330	10,
14.XI	256	6,7
21.XI	269	7,9
22.XI	279	7,7

W zeszłym tygodniu kurs marki niemieckiej na giełdzie nowojorskiej ulegał stosunkowo mniej mocnym wahaniom (od 35 do 39 centów za 100 marek).

W miarę tego wahał się na giełdach niemieckich kurs dolara (od 253 do 279 mk.), jak również marki polskiej i innych walut.

Dnia 22 b. m. marka polska dochodziła w Pradze do 3 koron za 100 mk. pol. tak samo, jak w dniach poprzednich; w Zurychu utrzymała się na kursie 0.17.

Nastrój na giełdzie warszawskiej.

(Telef. od nasz. koresp warsz.)

Na giełdzie warszawskiej panuje ogólny zastój. Podwyżka kursu walut obcych w dniu wczorajszym nastąpiła na skutek wiadomości z zagranicy. Spekulanci różnego typu robią słabe obroty, kontentując się skromnym arbitrażem z dnia na dzień. Naogół wszyscy ci, którzy porobili w ostatnim czasie znaczne majątki na handlu walutami, zachowują w interesach ogromną rezerwę i oczekują co im niedaleka przyszłość pokaże. Znaczniejsi z nich ze stoicyzmem przyglądają się zabiegom swoich agentów i mniejszych bussinesistów, kombinując możliwość większych afer finansowych w związku ze zwyżką waluty polskiej a zniżką waluty niemieckiej.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjed. 3625—3750.
Marki niem. 14.75.
Franki fr. 260.
Funty 15150—15100.

Czeki i wpłaty.

Berlin 15.75—15.50.
Gdańsk 15.75.
Londyn 15100—15300.
Paryż 266—270.
Nowy Jork 3825—3900.
Wiedeń 65.
Belgja 256—259.
Praga 41.40.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 267 i pół—269.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 91 i pół—91.
5 proc. listy zast. m. Warszawy 340—345.
5 proc. Łodzi 225.—.
6 proc. oblig. m. Warszawy 1917 r. 116.25.

Akcje.

Bank Dyskontowy 2600.
Bank Kred. Warsz. 2700—2750.
Bank Handl. w Warsz. 1750.
Bank Zjed. Ziem polsk. 955.
Cukier 18000—18200.
Drzewo 1400—1375.
Węgiel 14800—15000—14900.
Lilpop 2575—2525—2550.
Ostrowiec 4525—4450—4475.
Rudzki 1750—1700—1725.
Starachowice 3850—3875.
Żyrardów 41400—41800.
Borkowski 1100.
Bracia Jabłkowscy 1300.
Żegluga 1250—1255—1250.
Polska nafta 1050.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej wczoraj notowania były następujące:

Dolary 3775.
Funty 15200.
Franki 260.
Marki niem. 15.
Ruble złote 155000.
Ruble srebrne 875.
Bilon srebrny 565.

Łódzka giełda nieurzędowa.

Na łódzkiej czarnej giełdzie panowała w dniu wczorajszym tendencja obojętna. Notowano:

Dolary 3850.
Funty ang. 14700.
Marki niem. 15.
Korony austr. 0,62.
Franki fr. 255.

Bawełna.

BREMA, 22 listopada.—Bawełna 120.20.

NOWY JORK, 22 listopada. — Bawełna loco 18.40, na listopad 17.89, na grudzień 17.97, na styczeń 17.85, na luty 17.84, na marzec 17.86.

Srebro.

NOWY JORK, 22 listopada. — Srebro loco 99.60, zagranicę 69.75.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—. Kwartalnie Mk 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750.—. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz, najmniej 150 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk., w tekście 150 mk., po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 85 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubne po mk. 5000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej; od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych o 25 pr. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

aby koleje przeszły do rąk prywatnych przedstawicieli niemieckich organizacji robotniczych wysunęli również swój program minimalny, wypełnienia którego będą się domagali wszelkiemi siłami.

Program zawiera następujące punkty: 1) udział państwa w majątkach prywatnych Tow. Akc. powinny przekazać państwu 25 proc. swych kapitałów akcyjnych. 2) socjalizacja kopalni węgla. 3) nowe organizacje przedsiębiorstw komunikacji na zasadach ekonomicznych. 4) kontrola handlu zewnętrznego w celu ukrócenia spekulacji walutowej. 5) wolny wwóz tylko przedmiotów niezbędnych. 6) podwyższenie cła dla towarów przywożonych w celu zwalczenia spekulacji walutowej. 7) natychmiastowe wprowadzenie w życie ustawy o podatkach nadzwyczajnych. 8) zastosowanie środków dla ściągania podatków od dochodu. 9) większe opodatkowanie zysków z operacji giełdowych i walutowych. 10 zaprowadzenie kontroli monopolów prywatnych.

Nota Francuska do Anglii w sprawie długów rosyjskich.

PARYŻ, 22 listop. (Russpress). W dniu 8 b. m. francuskie ministerjum spraw zagranicznych wręczyło poselstwu angielskiemu w Paryżu notę w sprawie długów rosyjskich. W nocie min. spr. zagr. przypomina, że Francja już powiedziała przyczyny, dla których zawiązanie kontaktu, choćby tylko ekonomicznego z terytorjami, gdzie panuje dyktatura bolszewicka uważa za niebezpieczne i bezcelowe. Z powyższym poglądem zgadzają się w zupełności Stany Zjednoczone (styczeń 1921 r.). W nocie powiedziano jest również, że uznanie długów rosyjskich, Cziczerin robi przedmiotem targów co jest niedopuszczalne, prócz tego Cziczerin nie wspomina ani o długach wojennych, ani też o długach i pożyczkach należnych przedsiębiorcom prywatnym, które zostały skonfiskowane przez bolszewików. Następnie wyliczone są gwarancje zasadnicze jakie mają być przedstawione przez rząd, domagający się oficjalnego uznania. Sowiety nie wypełniły gwarancji i dopiero kiedy je wypełnią Francja rozpocznie dyskusję w sprawie rozpoczęcia pertraktacji z sowietami.

Litwinow o stosunkach z sąsiadami Rosji sowieckiej.

RYGA, 22 listopada (Russpress). Po przybyciu przez Finlandję do Stokholmu, Litwinow zakomunikował współpracownikowi dziennika „Nowyj Put", że przybył w celu pertraktowania z rządem szwedzkim, a następnie po wygłoszeniu pochwał na cześć rządu sowietów, stanowisko którego zapewniło Rosji sow. przyjazne stosunki z sąsiadami, scharakteryzował te stosunki w następujący sposób:

Drobne nieporozumienia z Finlandją zostały już usunięte i stosunki z państwami Bałtyckiemi nie pozostawiają nic do życzenia.

Z Polską załatwiony już konflikt na gruncie pogwałcenia przez rząd polski warunków traktatu w Rydze.

Rząd sowietów chce wierzyć, że nowe pogwałcenie warunków traktatu przez „bandy" petlurowskie odbywa się bez wiedzy centralnych władz polskich. Bandy muszą być rozbite.

Nansen o strasznym głodzie w Rosji.

LONDYN, 23 listopada. (ETE) Wysoki komisarz ligi narodów Nansen telegrafuje z Moskwy, iż liczba ludności głodującej w Rosji wynosi 30 miljonów, w tem 10 miljonów zagrożonych śmiercią. Położenie pogarsza się z każdym dniem. Kilkusettysięczne rzesz mieszkańców Kazania zginą z głodu, o ile nie będzie im udzielona natychmiastowa pomoc.

O pokój grecko-turecki.

LONDYN, 23 listopada (Pat). Jak donosi „Daily Expres" z Konstantynopola, **Anglja prześle Turcji i Grecji**, po ukończeniu konferencji waszyngtońskiej, **swoją propozycję pokojową**. Przypuszczają, **że grecy zgodzą się na przyjęcie linji** Enos—Midia, jako granicy Tracji, oraz na autonomję Smyrny pod zarządem gubernatora greckiego. **Wysoka Porta uważa, że propozycja ta jest możliwa do przyjęcia.** Porta wyraża tylko wątpliwość, czy ta propozycja zostanie przyjęta przez kemalistów.

Przegląd prasy.

—o—

„Kurjer Polski" o konferencji waszyngtońskiej i „praktycznym idealizmie" Ameryki. — „Kurjer Poranny" o łagodzenie zacietrzewienia partyjnego. Jak je pojmuje „Rzeczpospolita".

Mimo, że sprawy, bezpośrednio obchodzące Polskę, nie stanęły jeszcze na porządku dziennym konferencji waszyngtońskiej powinniśmy śledzić obrady konferencji z baczną uwagą i najżywszym interesem. „Kurjer Polski" zupełnie słusznie zaznacza, że przyziemne mgły zasłoniły nam widok prawdziwie wielkich wypadków, które rozgrywają się w Waszyngtonie, a tymczasem

Zwołana przez p. Hardinga konferencja mocarstw, której właściwy cel i znaczenie coraz mniej stawały się jasne w miarę jak się zbliżał termin otwarcia obrad, rozpoczęła się odrazu od wielkiego, prawdziwie amerykańskiego efektu. od szczegółowej, pomyślanej a bardzo daleko idącej propozycji p. Hughesa w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. I wraz, konferencja nabrała fizjognomji bardzo wyrazistej, owej cechy „praktycznego idealizmu", która w Ameryce znamionuje wszystko, od filozofji aż do interesu.

Ten sam praktyczny idealizm na gruncie polityki polskiej stara się zaszczepić „Kurjer Poranny", i aby załagodzić zacietrzewienie w kwestji wileńskiej, przez usta cenionego historyka, prof. Kutrzeby, w następujący sposób pisze o dwuch ideach istniejących w poglądach na tę kwestję:

Oba programy — federacyjny i inkorporacyjny — zasadniczego znaczenia dla ukształtowania się przyszłości Polski, nie liczyły się dostatecznie z tem, że nie Polska sama może decydować o wschodnich granicach, gdy w tej sprawie zastrzegły sobie głos mocarstwa zachodnie a nie brakowało im możności oddziaływania na przebieg sprawy... W walce w Polsce o te programy nie przebierano w argumentach.. Wyzyskiwano też na zachodzie tę walkę wewnętrzną naszych programów z więcej lub mniej dobrą wiarą. Przeciwnicy w zacietrzewieniu nie umieli docenić, iż chodziło w tej kwestji o wielkie zagadnienia, o wielkie programy: obniżając ton polemiki, obniżali też wewnętrzną siłę swoich programów. Tam, gdzie chodzi o kwestję tej wagi, można i wolno zwalczać przeciwników, ale w taki sposób, jaki odpowiada wielkości sprawy, o którą się walczy."

Ten praktyczny idealizm jest zgoła obcy dla „Rzeczypospolitej", która jak zwykle nurza się w „przyziemnych mgłach", a obrzucanie błotem i jątrzenie uważa za jedyny system walki partyjnej.

Pan Stroński pisze:

Rzucone przez rząd, w tych warunkach, tuż przed prawidłowem zamknięciem, hasło rozwiązania rady miejskiej jest lekkomyślnem wzniecaniem niepokoju, wichrzeń, rozstroju. Wybuch radości i nienawiści zarazem ze strony grupy socjalistycznej i przedewszystkiem grup żydowskich na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej powinien rządowi oczy otworzyć i ostrzedz go przed wstępowaniem na tę drogę. Jakże chętnie pójdą one w walkę na gruncie samorządu zbezczeszczonego, sponiewieranego, utrąconego, co zawsze i wszędzie było wodą na młyn żywiołów wywrotu. Posunięcia zamaszyste i sprzyjające tym żywiołom, a nie oparte na spokojnym, umiarkowanym trzeźwym sądzie uwzględniającym trudności i nie żądającym od innych więcej, niż od siebie samego wśród takich trudności, nie wzbudzają szacunku, nie przyniosą korzyści, nie są rzeczą rządu.

Pan Stroński jest rzekomo przeciwnikiem szerzenia „niepokoju, wichrzenia i rozstroju", ale zapomina snać, że jego cała dotychczasowa działalność na polu publicystycznem jest niczem innem, jak właśnie sianiem owych trzech czynników, to też jego „dobre intencje", wyłuszczone w wyżej zacytowanym ustępie, należy uznać za wielce podejrzane.

(J. U).

Ministerstwo o rekwizycji mieszkań.

(Tel. od nasz. kor. warsz.).

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia w sprawie rekursów i zażaleń od orzeczeń urzędów mieszkaniowych, że: komisje do rozpatrywania rekursów i zażaleń powinny być wzmocnione przez powołanie do niej przedstawicieli związku właścicieli nieruchomości, zrzeszeń lokatorów i sfer przemysłowych i handlowych, że wszelkie zabiegi w ministerstwie spraw wewnętrznych o przydział mieszkania są bezcelowe, gdyż w tych sprawach należy się zwracać wyłącznie do urzędów mieszkaniowych. Wszelkie podania o rozpatrzenie decyzji wojewódzkich w sprawie rekwizycji mieszkań nie będą przez min. spraw wewnętrznych rozpatrywane, gdyż decyzje władz administracyjnych drugiej instancji w tych sprawach mają moc ostateczną.

Do ministerstwa spraw wewn. można wnosić tylko zażalenia na urząd wojewódzki w razie nadużycia przezeń władzy urzędowej.

Znaczna zniżka cen węgla.

W związku z dążeniem do utrzymania cen węgla dla przemysłu na możliwie niskim poziomie i w myśl opinji pana ministra przemysłu i handlu, wyrażonej na posiedzeniu sejmu w dniu 22 listopada główna dyrekcja państwowych zakładów górniczych i hutniczych obniża na grudzień r. b. cenę węgla z państwowej kopalni Brzeszcze na pospółkę, idącą przeważnie na potrzeby przemysłu o 3 400 mk. na tonnie, a na grube gatunki o 700 mk. na tonnie.

Łącznie z zawieszenie podatku państwowego od węgla, co zapowiedział pan minister przemysłu i handlu w sejmie, zniżka ta dosięgnie dla węgla z Brzeszcz na pospółkę 5.850 mk. na tonnie, a na grube gatunki 3.350 marek na tonnie.

80 tysięcy uchodźców rosjan.

Mieszkają oni w większych miastach Polski.

Ogólna liczba rosjan, którzy przebywają w Polsce jako uchodźcy z Rosji, dochodzi od 80—85 tysięcy. W liczbie tej jest 40 proc. mężczyzn, 30 proc. kobiet i 30 proc. dzieci. Około 6 procent uchodźców są ludźmi z wyższem wykształceniem, lecz zaledwie 2 proc. posiada środki do życia.

Co do rozmieszczenia rosyjskich uchodźców w Polsce to w samej Warszawie i okolicy skupia się ich do 6 tysięcy.

W miastach Wołynia zwłaszcza w Równie, Dubnie, Kowlu, Ostrogu i Sarnach jest 25 tysięcy uchodźców; w Galicji, przedewszystkiem we Lwowie, Tarnopolu i Tarnowie — 17 tysięcy. Na kresach północno-wschodnich, w Wilnie, Grodnie i Mołodecznie — 8 do 10 tysięcy.

W większych miastach Polski, jak Lublin, Siedlce, Piotrków, Łódź, Częstochowa i Kalisz jest razem 6—7 tysięcy, w Wielkopolsce, a więc w Poznaniu, Ostrowiu, Bydgoszczy można doliczyć się 5 do 6 tysięcy uchodźców.

Około 20 tysięcy b. żołnierzy rosyjskich znajduje się w obozach wojskowych i w punktach zbornych urzędu dla jeńców, uchodźców i robotników. Obozy te znajdują się w Warszawie na Powązkach, w Tucholi, Szczypiornie, Strzałkowie, Aleksandrowie, Wadowicach, Dąbiu pod Krakowem, w Mołodecznie i Baranowiczach.

Teatr i muzyka.

)(Dwa wieczory Adolfiny Paszkowskiej. W sobotę i niedzielę, dn. 26 i 27-go b. m. o godz. 8-ej wiecz. w sali Filharmonji odbędą się dwa wieczory poematów tanecznych Adolfiny Paszkowskiej z udziałem całego jej zespołu. Pani Paszkowska wybrała dla Łodzi nad wyraz ciekawy i bogaty program zupełnie nowych i u nas jeszcze nieznanych tańców.

)(Koncert A. Wesołowskiego i K. Szretera. W piątek, dnia 25-go b. m w sali Filharmonji wystąpi świetny tenor teatru Wielkiego w Moskwie z udziałem znanego pianisty Karola Szretera. Aleksander Wesołowski zalicza się do pierwszorzędnych śpiewaków obecnej doby.

H. H. EWERS. 2

Stracenie Damiena.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Zgadzam się!—krzyknął Erhardt. — Ale jeszcze nam pan nie wytłomaczył swej nienawiści do niebezpiecznych kobiet! Mów pan: kto był pańską mantis religiosa?

— Moja mantis religiosa — odparł Brinken — modliła się do Boga codzień rano i codzień wieczorem... i doprowadziła do tego, że modliłem się z nią razem. Proszę się nie śmiać, hrabio, było dosłownie tak, jak mówię. Moja mantis religiosa chodziła co niedzielę dwa razy do kościoła i dwa razy dziennie do kapliczki. Trzy razy w tygodniu odwiedzała swych biednych. Moja mantis...

Przerwał, zmieszał Whisky i wypił. Potem ciągnął dalej.

— Wówczas miałem właśnie ośmnaście lat i byłem na pierwszych studenckich wakacjach. Podczas pobytu w gimnazjum i w uniwersytecie wysyłała mnie matka na wakacje zwykle dokądś zagranicę, uważając, że to dobrze działa na moją ogładę i wykształcenie. Tym razem byłem w Anglji, u jakiegoś nauczyciela szkolnego w Dovrze i nudziłem się niemożliwie. Przypadkiem poznałem tam Sir Olivera Binghama, mężczyznę czterdziestoletniego, który mnie zaprosił w odwiedziny do swego majątku w Devohshire. Przyrzekłem natychmiast i po kilku dniach pojechałem z nim.

Binghamcastle było wspaniałą pańską siedzibą, od przeszło czterystu lat w rękach tej rodziny. Wielki. starannie utrzymany park z trawnikami i tenisowym placem; przerzynała go mała rzeczka, u której brzegów leżały łódki. Dwa tuziny wierzchowców w stajni... a wszystko do dyspozycji gościa. Poraz pierwszy w życiu korzystałem z angielskiej gościnności i jej zachwycającej swobody... radość mego młodego życia była bezgraniczna.

Lady Cynthia była drugą żoną sir Olivera. Miał on dwóch synów z pierwszego małżeństwa, obydwaj mieszkali w Eaton. Spostrzegłem odrazu, że małżeństwo to istniało tylko pozornie. Sir Oliver i Lady Cynthia szli przez życie obok siebie, jak dwoje zupełnie obcych ludzi. Między nimi była tylko wyszukana, czasami nieco wymuszona grzeczność, która jednak nie miała w sobie żadnego niesmaku. Wrodzona i zaszczepiona konwencjonalność ułatwiała obojgu tę w gruncie rzeczy ciernistą drogę. Dopiero znacznie później zrozumiałem kiedyś, że Sir Oliwer. tuż przed wprowadzeniem do swego domu, chciał mnie szczerze ostrzec. Wówczas nie zwróciłem na to uwagi. Powiedział: „Widzi pan, mój chłopcze... lady Cynthia, eee... widzi pan... a więc... no, niech się pan ma na baczności!" Nie mógł dobrze wypowiedzieć tego, co myślał i, jak już wspomniałem, nie zrozumiałem go.

On. Sir Oliver, był typowym wiejskim arystokratą w starym stylu... jakiego spotkać możecie w każdej angielskiej powieści: Eaton, Oxford, sport i trochę polityki. Gospodarstwo rolne bawiło go i znał się na niem: to nie ulegało wątpliwości. W Binghamkastle lubili go wszyscy, ludzie i zwierzęta: był to barczysty blondyn, ogorzały i zdrowy, pełen spokoju i szczerości. On ze swej strony lubił niemniej to, co go otaczało, i okazywał ten wiejski rodzaj miłości szczególnie często i bez wyboru młodszemu personelowi kobiecemu. Działo się to bez obłudy i całkiem widocznie... tylko Lady Cynthia zdawała się niczego nie spostrzegać.

Ta oczywista niewierność małżeńska uraziła mnie już w pierwszym dniu pobytu. Zdawało mi się, że jeśli kiedykolwiek jakaś kobieta zasługiwała na bezgraniczną miłość męża, to właśnie Lady Cynthia, jeżeli niewierność może być uważana za zdradę i wstrętne przestępstwo, to właśnie wobec tej kobiety.

Mogła mieć około dwudziestu siedmiu lat. Gdyby żyła w średniowieczu, w Rzymie lub Wenecji, napewno oglądalibyśmy jej obraz dzisiaj we wszystkich kościołach: nie widziałem dotychczas kobiety, któraby tak bardzo była „Madonną". Bronzowe włosy ze złotym odcieniem rozczesane były pośrodku głowy; rysy wyjątkowo regularne, oczy zanurzały mnie w morzu ametystowych snów. Jej długie, wąskie ręce były niemal przejrzystej białości... szyja, kark... zdawało mi się, że kobieta ta nie do mojej ziemi należy. Nie słychać było nigdy jej kroków: miało się wrażenie, że przepływa przez sale i pokoje.

Nic dziwnego, że byłem zakochany. Pisałem wówczas tuzinami sonety, najpierw po niemiecku... potem po angielsku. Były one zapewne bardzo kiepskie... ale gdybyście je mogli przeczytać, moi panowie, moglibyście napewno w nich znaleźć jaknajsubtelniejsze opisy tej wyjątkowej piękności. A jednocześnie stan mojej duszy.

I tą kobietę oszukiwał Sir Oliver na prawo i na lewo, nawet nie zadając sobie trudu, by to ukryć. Nie mogłem przeszkodzić jednej rzeczy: musiałem go nienawidzieć. Spostrzegł to; kilka razy usiłował ze mną o tem mówić, ale widocznie nie znajdywał odpowiedniej drogi.

Nie widziałem nigdy, aby się lady Cynthia śmiała... lub płakała: Była niezwykle cicha, niby cień przesuwała się przez pokoje i wielki park. Nie jeździła konno, nie grała w golf, nie uprawiała wogóle żadnego sportu. Nie troszczyła się również nigdy o gospodarstwo; było ono w całości zdane na starego ekonoma. Pobożna była bardzo, odwiedzała regularnie kościoły i biedaków w trzech wsiach. Modliła się przed każdem jedzeniem; każdego ranka i każdego wieczoru chodziła do swej zamkowej kapliczki i klękała do modlitwy. Nie widziałem nigdy, by czytała gazetę, a zrzadka tylko książkę. Natomiast wyszywała dużo; Richelieu, Madera, koronki, różyczki; pajączki. Niekiedy siadała do fortepjanu w hali muzycznej; grała również na organach w kaplicy. Podczas haftowania nuciła czasami półgłosem, wyłącznie niemal naiwne piosenki ludowe. Dopiero wiele lat później wpadło mi na myśl, jakim absurdem było to, że ta kobieta, która nigdy nie miała dziecka, ze szczególnem zamiłowaniem śpiewała kołysanki. Wówczas uważałem to za marzycielską tęsknotę, która mnie zachwycała.

Nasz stosunek określił się od pierwszego dnia: ona była panią, a ja posłusznym, bezgranicznie zakochanym, ale bardzo grzecznym paziem. Od czasu do czasu pozwalała, bym jej czytał... powieści rycerskie Walter Scotta. Tolerowała mnie koło siebie, gdy grała lub haftowała i czasami śpiewała mi piosenki. W czasie obiadów i kolacji siedziałem przy niej... ponieważ Sir Oliver bywał nieobecny, byliśmy bardzo często sami. Jej sentyment opanował mnie w całości: zdawała się smucić po czemś w cichości, a ja uważałem za swój obowiązek smucić się z nią razem.

Często późną poobiednią godziną stała przy wąskiem oknie pokoju wieżowego. Widziałem ją tam z parku; kilka razy nawet wchodziłem podczas tego do pokoju. Chłopięca wstydliwość powstrzymywała mnie jednak zawsze od rozpoczęcia rozmowy; wysuwałem się z pokoju na palcach, zbiegałem schodami do ogrodu i ukrywałem się w znacznej odległości za drzewem, posyłając z oddali w stronę okna tęskne spojrzenia. Stała długi czas, bez drgnienia.

(d. c. n.)

Ludność Łodzi

na podstawie spisu z 30 września 1921 r.

Dotychczasowe obliczenia rezultatów spisu wykazują dla Łodzi następujące daty.

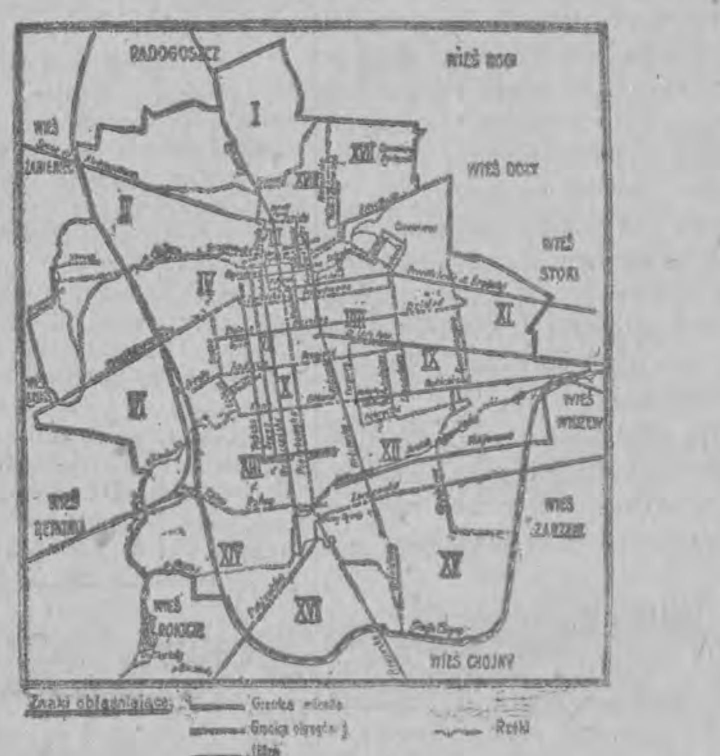
Ludności obecnej w dniu 30-go września 1921 r.—452.293; z tej liczby mężczyzn 205.238, kobiet 247.055; przeto na 100 mężczyzn wypada aż 120 kobiet.

Nadto chwilowo nieobecnych stale zamieszkałych w Łodzi naliczono osób 5134.

Z ogółu ludności obecnej do narodowości polskiej przyznało się 277.822 osób, t. j. 61.4 proc.

Z ogółu ludności obecnej umie czytać 306.036; nie umie czytać 146.257 mieszkańców; magistrat nie opracował dat o wieku ludności. To też niepodobna dokładnie obliczyć, jaki odsetek ludności dorosłej nie umie czytać. Posiłkujemy się przeto dla otrzymania niejakiego w tym względzie wyobrażenia pewnemi przypuszczeniami: spis z r. 1897 wykazał w Kongresówce 27.3 proc. ludności w wieku poniżej lat 10. Dziś—po wojnie—dzieci jest mniej; przypuściwszy, że stanowią one 25 proc. ludności, otrzymamy dla ludności Łodzi liczbę 339.219 mieszkańców w wieku ponad 9 lat; przypuściwszy dalej, że żadne dziecko w wieku poniżej 10 lat czytać nie umie, otrzymamy, że na 339.219 mieszkańców w wieku nad 9 lat nie umie czytać 33.183 czyli niecałe 9.8 proc. ludności; obawiamy się, że liczba ta jest może zbyt niska, w każdym razie stwierdzamy pouczające dosyć, jak na stosunki w Polsce, zjawisko, że analfabeci nie stanowią w Łodzi powyżej 10—12 proc. ludności po odliczeniu dzieci.

Dla umożliwienia porównań — obliczeń spisowych dokonano nie tylko dla 14 komisarjatów policyjnych (często w ostatnich latach się zmieniających), lecz i dla 18 dzielnic, które najwłaściwiej nazywać statystycznemi, a które pochodzą jeszcze z czasów okupacji. Rozkład tych dzielnic do niniejszego załączamy dla możności orjentowania się.



Podajemy nadto wykaz tych dzielnic: ich powierzchnię w km.², ludność w roku 1918 i 1921, oraz zaludnienie na jeden kilometr kwadratowy w roku 1921; nadto miarę wzrostu, obliczoną w stosunku do ludności z roku 1918, przyjętej za 100.

Dzielnica	Powierzchnia klm. kw.	Liczba ludności 1918	Liczba ludności 1921	Zaludnienie 1 klm. kw. w 1921 roku	Wzrost ludności przy ludności z r. 1918 = 100.
Cała Łódź	58.75	341828	452293	7698	132
I	5.19	8719	12512	2372	142
II	4.30	20415	24804	5768	121
III	0.59	36915	39207	66453	106
IV	3.20	25174	36001	11251	145
V	1.45	26929	33357	23327	124
VI	8.06	5424	9431	1170	174
VII	1.26	33623	45734	36297	136
VIII	1.75	26210	30624	17499	117
IX	2.68	19625	27919	10417	142
X	1.48	25887	34008	22978	131
XI	5.30	7510	9901	1868	132
XII	2.24	21193	25164	10341	109
XIII	2.59	12854	22830	8815	178
XIV	4.12	8084	11910	2892	145
XV	4.96	13456	21480	4331	160
XVI	3.51	14256	24282	6918	170
XVII	4.63	9341	14261	3080	153
XVIII	1.46	26234	31068	21272	118

Z tabeli powyższej wnioskować można m. in., co następuje:

Zaludnienie miasta jest wysoce niejednolite, przeciętnie na jeden kilometr kwadratowy przypada prawie 7700 mieszkańców, (w byłej kongresówce — 106—107); jednak wahania dokoła tej przeciętnej są bardzo znaczne: najgęściej zaludnione—żydowskie śródmieście—dzielnicą III—ciągnie się na północ od Placu Wolności do Rynku Bałuckiego; na wschodzie granicę dzielnicy stanowi ulica Wschodnia na zachodzie — ulica Wesoła i Zachodnia. Na tym nieznacznym obszarze (0.59 kilometrów kwadratowych) przypada na 1 kilometr kwadratowy aż 66.453 mieszkańców; z drugiej strony najsłabiej zaludniona dzielnica VI (okolice dworca kaliskiego i lasku konstantynowskiego) liczy zaledwie 1170 mieszkańców na jeden kilometr kwadratowy.

Te dwie dzielnice najżywiej się sobie przeciwstawiają nie tylko stopniem zaludnienia, ale i wzrostem: gdy niezmiernie gęsto zaludnione śródmieście wzrosło w okresie od stycznia 1918 do września 1921 zaledwie w stosunku 100 do 106 (wzrost najsłabszy ze wszystkich dzielnic), to równocześnie podmiejska okolica dzielnicy VI wzrosła w stosunku 100 do 172, ustępując we wzroście wyłącznie tylko dzielnicy XIII, stanowiącej jej kontynuację na południowym zachodzie miasta. A niewiele mniej od tych obu dzielnic wzrosła i dzielnica XVI, stanowiąca kresy południowe miasta—zawarte pomiędzy szosą Pabjanicką a ulicą Rzgowską (wzrost 100 do 170).

Naogół przeto stwierdzamy, że prym we wzroście ludności trzymają dzielnice południowo-zachodnie, dla miasta kresowe. Te słabo zaludnione dzielnice—ściągają przedewszystkiem ludność, a tymczasem niezmiernie gęsto zaludnione śródmieście — wzrosło najsłabiej; niewiele bowiem więcej już może pomieścić ludności od tej, która ją dziś zamieszkuje.

Pod względem zaludnienia żadna dzielnica miasta nie może iść w porównanie ze wzmiankowanym już śródmieściem; po nim najgęstsze zaludnienie—jednak blizko 2 razy rzadsze (36 tysięcy mieszkańców na jeden kilometr kwadratowy) stwierdzamy w dzielnicy VII, zajmującej powierzchnię 1.26 kilometrów kwadratowych, ciągnącą się na zachód od ul. Piotrkowskiej, poczynając od Zawadzkiej aż do Andrzeja; na wschodzie zaś graniczy z najsłabiej zaludnioną wzmiankowaną już dzielnicą VIa (okolica lasku konstantynowskiego). Dzielnica VII wzrosła w stosunku 100 do 156, czyli nieco więcej, niż wynosi przeciętny wzrost miasta; gęsto zaludnione te ulice jednak nie są tak przeludnione, jak tak zwana starówka i wzrastają nadal szybko. Do tych dwu najgęściej zaludnionych dzielnic śródmiejskich przylegają 3 inne — słabiej zaludnione, nie mniej—bardzo gęsto (21—23 tysiące na 1 kilometr kwadratowy); są to dzielnice V, X, XVIII. Dzielnice XVIII i V otaczają z północy i wschodu główny ośrodek zaludnienia—starówkę; natomiast dzielnica X—ciągnie się na południe i południowy wschód od wzmiankowanej już gęsto zaludnionej dzielnicy VII—z obu stron ul. Piotrkowskiej od Andrzeja i Przejazd do Anny i Głównej i od Łąkowej na zachodzie do Targowej na wschodzie.

Słabiej nieco zaludniona jest śródmiejska dzielnica VIII (z górą 17 tysięcy na 1 kilometr kwadratowy), stanowiącą prostokąt pomiędzy Piotrkowską, Południową, Przejazdem i Zagajnikową.

Dotychczas wymienione 6 dzielnic stanowią właściwe śródmieście łódzkie, odbijając od pozostałych trzech—słabiej zaludnionych dzielnic śródmieścia. 6 wymienionych dzielnic obejmuje 7,97 kilometrów kwadratowych powierzchni a liczy ludności 213.998: z ogólnej przeto powierzchni miasta śródmieście to stanowi zaledwie 13.5 proc, a tymczasem ludność tych dzielnic stanowi 47.3 proc. ludności miasta.

Pozostałe 3 okręgi śródmiejskie — zaludnione słabiej — (10—11 tysięcy mieszkańców na 1 km. ²) stanowią 2 kompleksy: kompleks I — to dzielnica, sąsiadująca ze słabo zaludnioną dzielnicą krańcową — Widzewską, oraz na południe ciągnąca się aż do Zarzewskiej dzielnica XII; w skład kompleksu drugiego wchodzi dzielnica IV, ciągnąca się na wschód od kolei, prowadzącej z Łodzi kaliskiej do Zgierza pomiędzy rzeczką Łódką na północy, a ulicą Konstantynowską na południu.

Wymienione zatem 9 dzielnic śródmieścia stanowią dosyć zwartą całość, ciągnącą się stosunkowo wąskim pasem z północy na południe — zgodnie z historycznym rozwojem Łodzi: na północy — na Bałutach — sięga ten kompleks wąskim przesmykiem granic miasta pomiędzy dzielnicą I a XVII, na południu — granicę jego stanowi ulica Zarzewska, przerzynając od Granicznej do Górnego Rynku, ulica Piotrkowska i ulica Anny aż do Łąkowej.

W tym zwartym — gęsto zaludnionym kompleksie stwierdzamy jednak dla poszczególnych dzielnic znaczne wahania i odchylenia od zaludnienia przeciętnego. Gdyby miasto upodobnić do łodzi, to okazałoby się, że ta łódź jest najcięższą, najbardziej obarczona przez ludność na jej dnie — na ulicy Piotrkowskiej, jednak łódź ta nie jest położona równo, przeciwnie — największy jej ciężar spoczywa w okolicach Starówki, koniec południowy łodzi — okolice Górnego Rynku — wysoko wzniesiony jest ku górze, gdy koniec północny — pogrążony nizko; łódź ma skłonność do tego, by stanąć w pozycji pionowej; nadto jednak dno jej — ulica Piotrkowska — jest cięższa od okolic, położonych na wschód i zachód od tej głównej arterji.

Dzielnice słabo zaludnione — to kresy miasta; po najsłabiej zaludnionych okolicach lasku konstantynowskiego najsłabiej zaludnioną jest dzielnica XI — Widzewska — kresy wschodnie miasta (za laskiem widzewskim); dzielnica ta wzrosła w rozpatrywanym czasie 1918—1921 daleko słabiej od kresów zachodnich (100—112 gdy lasek konstantynowski — w stosunku 100—174).

Obie te krańcowe dzielnice — na wschodzie i zachodzie miasta — są z natury historycznego rozwoju Łodzi zaludnione najsłabiej. Łódź rozwinęła się z typu ulicówki wiejskiej; pierwotnie Łódź — były to domy, położone wzgłuż ulicy Piotrkowskiej; tymczasem arterja ta ciągnie się z północy na południe; im dalej od tej ulicy na wschód i zachód — tym jest luźniej; jakoż najluźniej jest właśnie na kresach wschodnich i zachodnich — najdalej od tej głównej arterji położonych; tym ciekawsze, tym ważniejsze jest stwierdzenie faktu, że kresy zachodnie — słabiej od wschodnich zaludnione (1170 i 1868 mieszkańców na 1 km. kw.) — szybciej od tych kresów wschodnich wzrastają (100 do 174 i do 132).

Ale bo też szybszy wzrost dzielnic zachodnich, niż dzielnic wschodnich miasta nie tylko z zestawienia tych dwu dzielnic kresowych (Widzew i Konstantynów) daje się zauważyć: bo najszybszy wzrost miasta (100 do 178) stwierdzamy w dzielnicy XIII ograniczonej na północy i wschodzie ulicami Anny i Piotrkowską, a na zachodzie i południu dzielnicami kresowemi — VI (tą najsłabiej zaludnioną) i XIV. Ta najszybciej wzrosła dzielnica (ok. 13 tysięcy mieszkańców w r. 1918, ok. 23 tysięcy — w r. 1921) otoczona jest przeto z jednej strony szybko wzrastającemi dzielnicami zachodniemi, z drugiej — kompleksem wchodzącym w skład śródmieścia łódzkiego w szerokiem słowa znaczeniu.

Do słabo wzrosłych dzielnic w okresie 1918|21 należy prócz wzmiankowanej już starówki (wzrost 100 do 106) i cała dzielnica szejblerowska — dzielnica XII (wzrost 100 do 109), której zaludnienie widocznie ma tendencję do zrównania się z zaludnieniem dzielnicy XIII, leżącej po drugiej stronie ulicy Piotrkowskiej i wzrosłej niezmiernie szybko; mianowicie zaludnienie każdej z tych dzielnic wynosiło:

	w r. 1918	w r. 1921
XII	9461	10341
XIII	4963	8815

Naogół przeto stwierdzamy dosyć powszechnie szybszy wzrost zachodu i południa miasta niż wschodu i północy. Żywiej się jednak przeciwstawia różnica wzrostu zachodu ze wschodem aniżeli różnica pomiędzy południem a północą.

Z obserwacji tych może można byłoby wyciągnąć wniosek, że w rozmieszczaniu się przybyszów była skłonność — oczywiście bezwiedna — do dążenia do równowagi zaludnienia w poszczególnych dzielnicach miasta.

E. G.

Warszawskie listy teatralne.

—o—

Miejski teatr im. Wojciecha Bogusławskiego zapełnić może dotkliwą lukę w życiu teatralnem stolicy. W ostatnich latach zabrakło w Warszawie teatru popularnego o charakterze narodowym. Istniejące sceny konkurowały między sobą w doborze repertuaru współczesnego, rodzimego i importowanego, a kilkunastu autorów dramatycznych nie mogło (i nie może) nadążyć zapotrzebowaniom premierowym czterech — a w najbliższej przyszłości sześciu teatrów stołecznych.

O repertuar klasyczny i t. zw. wielki nie troszczył się właściwie nikt. Jedynie teatr Polski składał raz na rok hołd tradycji i wywiązywał się z honorowego obowiązku, wprowadzając na scenę Księcia Niezłomnego, Nieboską Komedję, Moljera, Szekspira lub Wyspiańskiego. Ale były to usiłowania sporadyczne, wysiłki bohaterskie i kosztowne. Szerokie koła publiczności, odwiedzającej jeszcze do niedawna tłumnie wszystkie teatry warszawskie, mało okazywały zainteresowania dla wielkich ojców dramatu. Tłum wielkomiejski, opłacający bardzo wysokie bilety wstępu, goni za modą, za ostatnim krzykiem Paryża lub Warszawy, kąpie się z uniesieniem w bulwarowych intrygach „ósmej żony Sinobrodego“, w politycznych insynuacjach Fleursa w domorosłej karykaturze Perzyńskiego lub Wroczyńskiego. To mu wystarcza, zaspakaja jego ambicje i „tęsknoty“ estetyczne.

O repertuarze teatralnym dawno przestała rostrzygać jego prawowita, przedwojenna publiczność. Inteligencja i sfery pracujące, które były zawsze motorem ruchu teatralnego,— przestały do teatru uczęszczać. Szalejąca drożyzna rozpanoszyła się w najwyższym stopniu w teatrach warszawskich, skazując je tem samem na łaskę i niełaskę wielkomiejskiego motłochu paskarzy, dorobkiewiczów, powojennych spekulantów i giełdziarzy.

Wyniknęły stąd paradoksy, groźne dla kultury teatru i kultury widzów. Idąc za upodobaniami tej publiczności położono główny nacisk na mechanikę sceny, na wystawę i dekoracje, na olbrzymi wysiłek wielkokapitalistyczny, pod którego ciężarem uginają się i grożą stałymi deficytami najlepiej idące sceny warszawskie. Kultura słowa, djalogu i aktora ustąpiła miejsca kulturze sceny obrotowej, efektów świetlnych, kostjumu, kobiecych toalet i wymysłów inscenizacyjno dekoracyjnych. Przeciętne utwory współczesnych pisarzów doczekały się wspaniałej wystawy i kosztownej architektury teatralnej, ale wielki repertuar Słowackiego, Norwida, Wyspiańskiego (Akropolis i Achilleis) dotąd czekają na swego inscenizatora i realizatora scenicznego. Teatr dla inteligencji trzeba na nowo zbudować. Do przeszłości należy wielki repertuar romantyków niemieckich, a każde usiłowanie wystawienia Don Carlosa Wallensteina, Miłości i Intrygi, przyjętoby ze wzruszeniem ramion. A przecież w teatrze romantyzmu polskiego i niemieckiego, w klasycznym dramacie francuskim, jest nierównie więcej elementu scenicznego i najlepszego teatralnego wysiłku, aniżeli w rozmaitych efemerydach naturalistycznych, które podnoszą zawsze jakąś nazbyt aktualną tezę jako temat, aby zaciekawić dyrektorów i bezkrytyczną obecnie publiczność.

Teatr im. Bogusławskiego powinien bodaj w skromnym zakresie rozpocząć pracę nad odbudową wielkiego repertuaru; przy umiejętnem kierownictwie, umiarkowanych cenach wstępu może zgromadzić dookoła siebie tę publiczność, która w obecnym przeroście aspiracji kinematograficznych i wielkomiejskich, odczuwa brak wielkiej poezji i wielkiego słowa dramatycznego.

Wznowienie „Dziadów“ Mickiewicza przed szczelnie zapełnioną widownią mogło dostarczyć uważnemu obserwatorowi sporo materjału do rozważań o rozmaitych typach dzisiejszego słuchacza i widza teatralnego. Już Ibsen zauważył po przedstawieniu Wroga Ludu w popularnym teatrze wiedeńskim, — że nie ma wdzięczniejszej i lepszej publiczności teatralnej nad tak zwaną publiczność ludową. W takiej atmosferze ręce układają się samorzutnie do oklasku, a wielka sztuka jakby dotykalnie i nie w przenośni spełnia swe najwyższe zadanie, wyzwolenia i podnoszenia.

Widziałem premjerę „Dziadów“, wystawionych pod osobistą reżyserją Wyspiańskiego w Krakowie. Interpretacja warszawska odbiegała oczywiście od swego pierwowzoru. Ale już sam fakt, że wielkiej poezji nie można zabić i unieruchomić największym nawet aparatem teatralnym, sprawił, że słuchało się „Dziadów“ Mickiewicza, jak wielkiego współczesnego misterjum, na którem obcuje się z duchami przeszłości. Misteryjność „Dziadów“ nie jest w naszym repertuarze narodowym odosobniona. Ten sam charakter posiada „Nieboska Komedja“ Krasińskiego, dramaty Słowackiego z ostatniego okresu, i cała niemal twórczość Wyspiańskiego. Wyspiański, projektując założenie wielkiego teatru u stóp Wawelu, — miał na oku ten religijno-narodowy, misteryjny typ wielkiej polskiej twórczości dramatycznej. Ale aż do tego czasu, pielęgnować musimy wielki dramat, aby nie zrywać nici z najlepszym naszym teatrem i ciągle uczyć aktorów i publiczność, że w teatrze rozstrzyga przedewszystkiem myśl autora i słowo wielkiej poezji.

Emil Breiter.

Dzieci szkolne, jako ornamentacja.

W związku z wielką uroczystością, jaka parę dni temu odbyła się w Łodzi z okazji poświęcenia kuratorjum szkolnego, byliśmy znowu świadkami pochodu dziatwy szkolnej przez ulice naszego miasta.

Naprzód poprowadzono dzieci na dworzec, aby wiankiem ich główuświetnić dostojną scenę powitania pana Łopuszańskiego, wiceministra oświecenia publicznego, przez przedstawicieli miejscowych władz państwowych i municypalnych. Potem, z kolei, poprowadzono tych najmłodszych adeptów oświaty na nabożeństwo w katedrze, na którem również obecni byli wyżej wzmiankowani przedstawiciele władz. Po nabożeństwie, jak wiadomo, odbyło się poświęcenie gimnazjum żeńskiego, następnie zaś poświęcenie kuratorjum. Nie lekceważymy powagi i doniosłości tych instytucji; pierwsi, owszem, korzymy się przed zasługą inicjatywy, która dała im początek, przed nakładem wysiłku, który je zbudował. Niemniej przecież, właśnie w imię ideałów, przez instytucje oświaty reprezentowanych, spytać musimy, dlaczego dziatwę szkolną odrywa się od pracy i zamienia na jakąś niby świtę przyjeżdżających, lub miejscowych dygnitarzy, niby ornamentację, mającą podwajać splendor mów, ceremonji i wystąpień osób urzędowych.

Dzień, w którym odbywała się ta „parada dziecięca" był posępnym, zimnym, do kości przejmującym dniem szarugi jesiennej. Ostry wiatr przeszywał lekkie paltociki maszerujących dzieciaków; deszcz, pomieszany ze śniegiem, ciął ich posiniałe twarze, widać było, że dygocą z chłodu; że nakaz zwierzchności nietylko wytrącił ich z pracy, ale skazał na długie godziny dokuczliwego i niebezpiecznego doświadczenia wytrzymałości młodocianych organizmów na chłód i wilgoć jesienną. Należy bowiem pamiętać, że dziatwa szkół powszechnych jest przeważnie dziatwą proletarjatu, że odziana jest licho, że nie zawsze jest obuta, że, wróciwszy ze szkoły do domu, nie zawsze znajdzie kąt ciepło ogrzany i miskę strawy gorącej na stole.

Panowie uczestnicy obchodów i uroczystości, którzy przy lada okazji każą dziatwie defilować przed swemi godnemi obliczami, po zakończonych uroczystościach, idą zazwyczaj na śniadanka, na kolacje, kędy, przy nieźle zaopatrzonym bufecie, umieją powetować sobie trudy, poniesione pro publico bono. Ale dziatwa szkolna, po skończonej paradzie, zziębnięta, głodna, utrudzona, wymęczona niepotrzebną tresurą, wracać musi do swoich równie głodnych, opuszczonych i zaniedbanych domostw, kędy rozpamiętywanie mów powitalnych i dymów kadzidlanych, któremi nasze „excelencje" tak hojnie wzajem lubią się częstować, żadnej nie stanowi pociechy ani dla głowy, ani dla serca, ani nawet — dla pustego żołądka.

W literaturze naszej posiadamy utwory najgenjalniejszego z poetów naszych, poświęcone wydrwieniu „parad i rewji"; zdawałoby się, że te zabytki carskich tradycji, napiętnowane piórem Mickiewicza, zapadną się raz na zawsze pod ziemię wraz z caratem.

A przecież gniew i śmiech karzącej muzy Mickiewicza wywoływała tresura żołnierzy, ludzi dorosłych: nie było tam mowy o nadużywaniu dzieci dla urzędniczych, dygnitarskich, lub chodby monarszych ambicji i zachcianek!

Dręczenie zbędnemi paradami żołnierza jest śmiesznem i bolesnem głupstwem; ale dręczenie takiemiż paradami dzieci jest głupstwem stokroć boleśniejszem i szkodliwszem!

A więc: dość parad i defilad dziecięcych, zwłaszcza urozmaiconych bosonogim marszem pod śnieżycą listopadową!

— Życie dziecka, egzystencja dziecka, moi panowie, nie jest bukietem kwiatu, który się składa w hołdzie dygnitarzowi, ani też gałązką heljotropu, którą się wpina w klapę od surduta najmilszemu koledze!

J. Przemyski.

Walka o podatek od dochodu.

Komunikat referatu prasowego przy magistracie.

W rozumieniu, że budżet miejski powinien opierać się na wpływach podatkowych obecny magistrat m. Łodzi prowadził od początku swego istnienia walkę o sanację finansów miejskich.

Starania zarządu m. Łodzi w tym kierunku napotykały nieprzezwyciężony opór czynników miarodajnych t. j. ministerstwa skarbu i min. przem. i handlu. Ministerstwa te bądź przetrzymywały projekty finansowe Łodzi przez długie miesiące, bądź, też odrzucały je zupełnie.

Już w początku ubiegłego roku magistrat m. Łodzi skierował do ministerstwa skarbu obszerne memorjały, w których stwierdza, że do pokrywania budżetu i sanacji finansowej prowadzi jedyna droga, a jest nią powiększenie ilości źródeł podatkowych, względnie podwyższenie stawek do istniejących podatków. Magistrat podkreślał, że zdolność płatnicza Łodzi nie jest jeczcze bynajmniej wyzyskana w dostatecznej mierze — przynajmniej w stosunku do przemysłu i wielkiego handlu. Przy obrotach łódzkich wpływów z podatków od przemysłu jest wprost śmiesznie mały.

Niedostateczne wpływy podatkowe działają hamująco na wszelkie reformy w dziedzinie gospodarki miejskiej, a mianowicie: w dziedzinie zdrowotności, kultury i szkolnictwa.

Nasza gospodarka miejska wymaga ogromnych inwestycji dla pokrycia luk, wytworzonych rabunkowymi rządami carskimi i okupacją niemiecką. Tymbardziej więc daje się odczuć brak funduszów na cele inwestycyjne.

Na ten stan rzeczy wskazywało miasto w licznych pismach do różnych ministerstw, lecz nie znalazło nigdzie należytego zrozumienia i posłuchu.

Dopiero radykalna zmiana polityki finansowej, wprowadzona przez ministra Michalskiego, zmieniła również stosunek rządu do sprawy podatków komunalnych.

Minister Michalski przyrzekł zatwierdzić podatki komunalne, odmawiając jednocześnie na przyszłość wszelkich pożyczek rządowych.

Dopiero wówczas został zatwierdzony podatek od obrotu, o który miasto walczyło już od 2-ch blisko lat.

Podatek ten ma charakter tymczasowy, zadaniem jego jest umożliwienie sanacji finansów m. Łodzi. Po pewnym czasie stanie się on podatkiem państwowym, jednakże z poważnym w nim udziałem miasta.

W sprawie podatku obrotowego zwrócili się przemysłowcy łódzcy do ministerstwa skarbu z memorjałem, w którym starają się o odrzucenie przez ministra skarbu projektu wniesionego przez magistrat m. Łodzi.

Motywy przemysłowców opierają się na założeniu, że wszystkie klasy ludności powinny przyczynić się do sanacji finansów miejskich, nie zaś wyłącznie przemysłowcy.

Zarzut ten jest gołosłowny, gdyż cała ludność podatki opłaca jednakże przemysłowcy, jako najpotężniejsza pod względem finansowym sfera, winna najbardziej się przyczynić do pokrycia budżetu.

Co się tyczy obaw przemysłowców w sprawie konkurencji innych ośrodków przemysłowych, to obawy te są płonne, gdyż podatek obrotowy będzie zastosowany we wszystkich miejscowościach przemysłowo-wytwórczych.

Ten odrębny punkt widzenia przemysłowców musi magistrat łódzki zwalczać w imię dobra ogółu mieszkańców, magistrat rozumie, iż jego obowiązkiem jest piecza nad szkolnictwem, zdrowotnością publiczną i kulturą miasta.

A w celu podołania tym zadaniom konieczna jest sanacja finansowa, o którą bezustannie miasto walczy.

Obecnie dzięki zatwierdzonemu przez władze nadzorcze podatkowi, zarząd miasta zdoła całkowicie uleczyć anormalny stan finansów komunalnych i przeprowadzić równowagę budżetową. Dobroczynne skutki nowego podatku odbiją się na dalszym ciągu prac naszego samorządu.

Odpisy projektu podatku od obrotu przesłał magistrat łódzki szeregowi miast w celu wszczęcia przez nie analogicznej akcji.

Również byłoby pożądane, aby miasta niewydzielone i gminy przemysłowe, jak Zgierz, Konstantynów, Aleksandrów, Zduńska Wola, Brzeziny, Ozorków przyłączyły się do rozpoczętej akcji i wprowadziły u siebie podatek, któryby był podwaliną ich sanacji finansowej i trwałą podstawą równowagi budżetowej.

* * *

Zdarza się w ostatnich czasach dość często, że jakaś wyrobiona ręka odrywa się od zajęć codziennych, by złożyć ojcowskie upomnienie na gołonej, względnie kilczem porośniętej twarzy jednego z redaktorów pism stołecznych. Ponieważ takie odruchowe przejawy woli nie harmonizują z powagą wykonywanych obrzędów i wpływają bardzo ujemnie na prestige bitych, a ponieważ z drugiej strony systematyczność zjawiska pozwala przypuszczać, że stało się ono faktyczną potrzebą chwili, związek ludowo-narodowy, jako najbardziej w tej sprawie zainteresowany, przystąpił do opracowania odpowiedniego regulaminu, któryby nadawał temu uroczystemu aktowi pewną konkretną formę i jego przebieg uczynił możliwie jaknajmniej bolesnym, jak pod względem fizycznym, tak i moralnym.

Regulamin zawiera następujące wskazówki ogólne: Wybrany delegat zjawia się przed południem w towarzystwie dwuch świadków w redakcji wybranego pisma, wręcza swoją kartę wizytową z adnotacją: „w sprawie obicia twarzy". Po pięciu minutach zostaje wraz ze świadkami wprowadzony do gabinetu naczelnego redaktora który tymczasem zdążył zatelefonować po policję, i przeprowadza z nim następujący djalog:

— Czy pan przyjmuje odpowiedzialność za to, co zostało ostatnio w pańskiem piśmie wydrukowane?

— Tak jest, przyjmuję.

— Więc zechciej pan przyjąć również poniższe... — kończy wizytator — i bije raz z prawej i raz z lewej strony, aby nie wyprowadzić redaktora z równowagi, poczem siada na przygotowanem krzesełku. Po przybyciu policji zostaje spisany protokuł i wstępna część zajścia uważana jest za skończoną. Popołudniu tego samego dnia kapłan zjawia się powtórnie w redakcji i przeprasza za swój poranny czyn, przyczem pozostaje sam na sam z redaktorem w zamkniętym gabinecie przez 15 minut.

Po tej wizycie rozsyła się komunikat urzędowy, w którym napisano, że żadnego zajścia wogóle nie było, i że człowiek, któremu insynuują nikczemną plotką wylew energji, odwiedził zdrowego na ciele redaktora i wyraził mu swą najgłębszą sympatję i współczucie z powodu niesłychanej w pomyśle gadki."

Pozatem regulamin zawiera pięć wskazówek, nie obowiązujących wprawdzie, ale zalecanych tym, którzy nowy akt planują. Mają one na celu złagodzenie fizycznej strony zajścia Oto one:

1. Na kapłanów zaleca się wybierać niezbyt krzepkiej konstrukcji.

U w a g a: Bijącym zapewnia się nietykalność osobistą.

2. Używanie pięści, sygnetu, kolby rewolweru i t. d. jest niedozwolone.

3. W myśl przepisów hygjenicznych dłoń aktywisty winna być przedtem należycie wymyta.

4. Uprasza się o zabieranie z sobą małej apteczki domowej.

5. Świadkowie zajścia winni się zachowywać z godnością i pozostać do końca pasywistami, pamiętając, że są oni bezstronnymi widzami obydwuch stron.

Pozatem ma być założone biuro informacyjne, do którego każda redakcja obowiązana jest codziennie przesyłać jednosłowny komunikat, brzmiący: „Bito", albo „Cisza!" Prowadzona tam będzie odpowiednia tabela, a każda redakcja powinna uważać za swój obowiązek telefonowanie codziennie do tego biura z zapytaniem, kto był wczoraj bity.

W ten sposób ta paląca sprawa zostanie wreszcie uregulowana zgodnie z zasadami prawa, moralności i hygjeny państwowej.

gtk.

Powołanie rekrutów rocznikow 1899 i 1900.

(r) W związku z rozkazem ministerstwa spraw wojskowych z dn. 5 listopada 1921 r. o wcieleniu do szeregów rekrutów roczników 1899 i 1900, którzy dotychczas w wojsku polskiem nie służyli, P. K. U. łódzkie podaje do wiadomości:

1) P. K. U. imiennymi kartami powołania wezwało do stawiennictwa się w P. K. U., celem nadania przydziału rekrutów rocznika 1899 w dn. 24 b. m. o godz. 9-ej rano, rekrutów zaś rocznika 1900 w dn. 25 i 26 b. m. o godz. 9-ej rano.

Wezwani winni stawić się z posiadanymi przez nich kartami powołania, które będą im zamienione na karty powołania z wyznaczonym terminem stawiennictwa.

Następnie rekruci otrzymają urlop i winni obowiązkowo stawić się w P. K. U. w dniu i godzinie, wyznaczonych na karcie powołania, celem odesłania ich do wyznaczonego oddziału.

Winni niestawiennictwa się w wyznaczonym terminie, jak celem zamiany kart powołania „Na specjalne wezwanie" na karty powołania terminowe, tak również i celem odesłania do oddziałów, pociągnięci będą do odpowiedzialności na podstawie wojskowych ustaw karnych.

2) Zasadniczo każdy rekrut winien zgłosić się do tej P. K. U., w której stawał do przeglądu wojskowo-lekarskiego.

3) Przy zgłaszaniu się do P. K. U. w dniu wyznaczonym do odesłania do oddziału, każdy rekrut winien wziąć z sobą żywność na dwa dni i mieć odpowiednie ubranie i obuwie. Ubranie cywilne po wcieleniu będzie przechowywane w magazynach oddziałów i zwrócone po odbyciu służby wojskowej.

4) Ponieważ część rekrutów nie stawiła się w swoim czasie do rejestracji u oficera ewidencyjnego P. K. U., a wskutek tego nie otrzymała imiennych kart powołania, powinni oni również stawić się w wyznaczonym terminie w P.K.U. Uchylający się będą sprowadzeni pod przymusem i niezwłocznie wcieleni do oddziałów, bez udzielenia im jakichkolwiek urlopów, celem załatwienia spraw osobistych i równocześnie będą pociągani do odpowiedzialności sądowej, w myśl wojskowych ustaw karnych.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 24 listopada.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pogodnie, mróz, rano miejscami mgła. Cisza lub słabe wiatry wschodnie.

Ludność Rzeczypospolitej polskiej.

Główny urząd statystyczny ogłosił drukiem tymczasowe wyniki spisu ludności. 30 września 1921 r. ludność wynosiła:

Miasto Warszawa 931,176, województwo Warszawskie 2,111,165, Łódzkie 2,256,655, Kieleckie 2,537,127, Lubelskie 2,090,040, Białostockie 1,293,036, Nowogródzkie 1,226,417, Poleskie 865,035, Wołyńskie 1,501,511, Poznańskie 1,970,822, Pomorskie 941,461, Krakowskie 1,986,055, Lwowskie 2,724,827, Stanisławowskie 1,334,680, Tarnopolskie 1,419,355, Śląsk Cieszyński 245,241.

Ogółem w Rzeczypospolitej polskiej wynosi liczba ludności 25,406,103. Ogólna liczba ludności będzie jednakowoż nieco wyższą, ponieważ liczyć się trzeba z pewnemi opuszczeniami, a także przewiduje się jeszcze uzupełnienia. Prócz tego liczba podana nie obejmuje zupełnie osób, spisanych przez władze wojskowe.

Spis nie obejmował Górnego Śląska, którego część przyznana Polsce liczyła w roku 1910 — 892,986, w roku 1919 — 980,296 mieszkańców.

Nowy podział na okręgi korpusowe.

(r) Zgodnie z pismem D. O. G. województwo łódzkie zawiadomiło starostwo i komisarza rządu iż z dniem 15 b. m. wchodzi w życie nowy podział państwa na okręgi korpusowe (dawne okręgi generalne) i powiatowe komendy uzupełnień.

Następujące powiaty tutejszego województwa leżą na terenie dowództwa okręgu korpusu IV Łódź, a mianowicie: Brzeziński, Łaski, Łódzki, Łęczycki, Piotrkowski Radomskowski, Sieradzki i Wieluński.

Powiatowe komendy uzupełnień mieszczą się w Łodzi dla miasta Łodzi w Brzezinach dla tamtejszego powiatu w Sieradzu dla pow. Łaskiego i Sieradzkiego w Kutnie dla pow. Łęczyckiego, w Łodzi dla pow. Łódzkiego, w Piotrkowie dla pow. Piotrkowskiego i w Wieluniu dla pow. Wieluńskiego.

O powyższem będą plakatowane obwieszczenia w celu poinformowania interesowanych. wobec czego województwo poleciło starostom i komisarzowi rządu ułatwić komendantowi P. K. U. jaknajszersze podanie do wiadomości omawianego obwieszczenia.

Rejestracja mienia ewakuowanego.

(r) Główny urząd likwidacyjny zawiadomił tutejsze województwo, że przy wykonywaniu akcji w przedmiocie rejestracji wywiezionego do Rosji lub Ukrainy mienia, wyłoniła się potrzeba składania przez osoby zainteresowane odnośnych deklaracji na mienie rolnicze i użytku domowego i mienie kulturalne.

Mianowanie urzędników państwowych.

(r) Województwo łódzkie otrzymało od ministerjum spraw wewnętrznych o k ó l n i k następującej treści:

„Pan prezes rady ministrów zakomunikował ministerstwom i urzędom centralnym, iż z wniosków nominacyjnych, przedstawianych prezydjum rady ministrów stwierdzono, że bardzo często bywają przyjmowani do służby państwowej kandydaci, nie mający odpowiednich kwalifikacji do piastowania poruczonego im urzędu. To samo spostrzeżenie poczyniono odnośnie do kandydatów, proponowanych na ważne stanowiska kierownicze.

Ponieważ przeprowadzenie redukcji pracowników państwowych jest w znacznej mierze zależne od ich kwalifikacji, gdyż praca urzędnika wykwalifikowanego jest znacznie wydatniejsza od pracy urzędnika niewykwalifikowanego, poleca się ścisłe badanie kwalifikacji kandydatów do służby państwowej, jakoteż przestrzegania przy wnioskach nominacyjnych zasady, że stanowiska kierownicze mogą być nadawane urzędnikom, mającym odpowiednie wyszkolenie teoretyczne i praktyczne".

Osobiste.

Prezydent, p. Al. Rżewski wyjechał na 2 dni do Warszawy, celem porozumienia się z klubami sejmowymi w sprawie nowych projektów, zmierzających do przeprowadzenia sanacji finansów miejskich.

Z czerwonego krzyża młodzieży.

Dziś dnia 24 listopada o godzinie 7-mej wiecz. odbędzie się w sali stowarzyszenia handlowców polskich przy ul. Piotrkowskiej Nr. 108 ogólne zebranie czerwonego krzyża młodzieży w celu obznajmienia obecnych z zadaniami i celami tej instytucji i skoordynowania działalności kół Czerw. Krz. Mł.

Kierownicy szkół powszechnych i średnich, nauczycielstwo, oraz osoby, interesujące się sprawami Cz. Krz. Mł. winny przybyć na pomienione zebranie.

Ze statystyki miasta Łodzi.

Na zasadzie ostatnich wykazów statystycznych wynika, że w Łodzi zatrudnionych jest ogółem robotników 74245, w przemyśle włókienniczym 66881 w 667 fabrykach i zakładach, w tem 34521 mężczyzn, 30834 kobiet i chłopców, dziewcząt 1526.

Na ogólną ilość zatrudnionych w przemyśle: mężczyzn 40,610, kobiet 31629, chłopców 299, dziewcząt 667.

W przemyśle maszynowym i elektrotechnicznym pracuje 1982 robotników, w zakładach użyteczności publicznej 1768.

W sprawie piekarń.

W dn. 19 b. m. odbyło się w komisarjacie rządu w sprawie piekarń posiedzenie, w którem wzięli udział: przedstawiciele komisarjatu rządu na m. Łódź, komendy pol. państw, inspektoratu pracy, oraz przedstawiciele wojewódzkiego urzędu zdrowia i wydziałów magistratu zdrowotności publicznej i budownictwa. Postanowiono utworzyć komisję, która będzie dokonywała kolejno oględzin wszystkich piekarń w obrębie m. Łodzi. Prace swe komisja rozpoczęła w dn. 23 b. m., a następnie działać będzie 2 razy tygodniowo.

Obrady parlamentu miejskiego.

Wybory do państwowej rady kolejowej. — Wybory do komisji kanalizacyjnej. — Dokończenie obrad nad budżetem wydziału oświaty i kultury.—Subsydjum dla teatru niemieckiego. —Sprawa politechniki w Łodzi.

Wczorajszym obradom rady miejskiej przewodniczył dr. Rozenblat.

Przewodniczący odczytał pismo ministerstwa kolei żelaznych, w którem jest powiedziane, iż w styczniu 1922 r. odbędzie się pierwsze posiedzienie państwowej rady kolejowej, w której podług ustawy będą brali udział również przedstawiciele wszystkich większych miast Rzeczypospolitej, przyczem Łódź została wliczona do ich liczby. W związku z powyższem pismem magistrat zwraca się do łódzkiej rady miejskiej o delegowanie jednego członka i jednego zastępcy do wyżej wymienionej rady. W piśmie ministerstwa kolei jest powiedziane, że wybory powinny się odbyć do dnia 25 b. m., a o ich rezultacie należy zawiadomić ministerstwo najpóźniej do dnia 30 b. m. Jednocześnie ministerstwo zwraca uwagę, że niewykonanie powyższego w wyżej wzmiankowanym terminie będzie uważane za uchylenie się od prawa przedstawicielstwa w radzie kolejowej.

Po przeczytaniu radzie powyższego pisma, rada przeprowadza wybory: na członka państwowej rady kolejowej został wyznaczony wiceprezydent Stupnicki, na jego zastępcę radny Praszkier.

Następnie przystąpiono do zrealizowania wniosku dr. Rozenblata, uchwalonego na jednem z poprzednich posiedzeń, w sprawie wyłonienia komisji, która będzie miała za zadanie wypowiedzenia się w kwestji rozpoczęcia przez miasto robót kanalizacyjnych i wodociągowych w Łodzi. Poszczególne frakcje wystawiają swoich kandydatów i ostatecznie zostają wybrani: wiceprezydent Stupnicki, ławnicy: Badzian i Arndt, oraz radni: Rapalski, Pogonowski, Kotnowski, Praszker, Helman, Rozeblat i Mincberg.

Z kolei przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem wydziału oświaty i kultury, rozpoczętych na onegdajszem posiedzeniu rady, podczas których poszczególne pozycje budżetu zostają przedyskutowane.

W sprawie subsydjowania przez miasto instytucji kulturalnych zabiera głos radny Utta i stawia wniosek, aby teatr niemiecki korzystał z zapomogi z funduszów miejskich, narówni z teatrem polskim. W dyskusji bierze udział radny Rapalski, który stawia wniosek, aby wnisek radnego Utty przesłać do komisji finansowej, co też zostało uchwalone.

Przy czytaniu pozycji subsydjów dla bibljotek przy stowarzyszeniach oświatowych i związkach narodowych robotniczych radny Holenderski zgłasza poprawkę, a mianowicie żąda podwyższenia preliminowanej sumy z 200 tys. na 400 tysięcy.

Również żąda on, ażeby zapomoga dla kursów dla analfabetów i dokształcających została podwyższona do z 80 tysięcy na 160 tysięcy. Obydwa wnioski rada postanowiła przesłać do komisji budżetowej.

W dalszym ciągu radny Nowosielski stawia wniosek, aby magistrat rozpoczął energiczne kroki w celu stworzenia politechniki w Łodzi. Radny Kotkowski zapytuje co magistrat uczynił z wnioskiem w sprawie politechniki, który został przyjęty w swoim czasie przez radę. Na to daje odpowiedź dr. Kopeiński, że magistrat zwrócił się w tej sprawie do ministerstwa wyznań rel. i oświecenia publicznego, skąd jednak nadeszła odpowiedź, że w obecnej chwili jest to rzeczą niemożliwą do przeprowadzenia.

Na tym zakończono czytanie budżetu wydziału oświaty i kultury, poczym budżet ten w całości został przyjęty przez radę.

Następne posiedzenie rady odbędzie się dzisiaj. Na porządku dziennym: dalsze obrady nad budżetem na rok 1921 — budżet wydziału zaprowiantowania miasta.

J. U.

„Religja Szatana".

(Wrażenia z odczytu).

Przy niemniej niż za pierwszym razem, natłoczonej sali mówił wczoraj Ewers o religji tego ducha, do którego należy cały świat realny, świat czynu, świat twórczego życia. I oto kto z pierwszego wieczoru wyniósł niepewność co do osoby prelegenta, ten wczoraj musiał się przekonać ostatecznie, że ma przed sobą wielkiego poetę, którego paleta mieni się wszystkiemi barwami cudnej i skończonej formy. Nie usłyszeliśmy wprawdzie nic o istocie religji szatana, o jej treści i podstawie filozoficznej, ale poznaliśmy jej genezę i jej dzieje po dzień dzisiejszy. — Autor „Alraune" rzucił przed nasze oczy szereg ponurych, strasznych obrazów, przedstawiających kolejne etapy okrutnej i nieubłaganej walki, jaką stoczyła religja Boga z religją Szatana. Słyszeliśmy jak powstała ona, jako krzyk rozpaczy i protestu tych nieszczęśliwych nędzarzy, którym chrześcijaństwo obiecywało szczęście za grobem, wzamian za nędzę i tortury doczesnej wędrówki. Cierpieli długo. Ale gdy doszło do tego że zbawienie stało się niedościgłym dla zwykłego śmiertelnika ideałem, gdy więc życie trzeba było traktować tylko, jako przedpiekle, pełne beznadziejnej rezygnacji, wówczas zjawił się bunt w osobie tego, który nie obiecywał niczego potem, ale dawał teraz łańcuch ekstatycznej rozkoszy. I nikt z tych, którzy swą duszę oddali nowemu Bogu—Szatanowi, nie żałował tego, a wszyscy byli szczęśliwi, podczas gdy żaden z wyznawców starego Boga nie wrócił z zaświatów, by stwierdzić, że nagroda warta jest mąk przecierpianych. I rozpoczęła się walka z nową wiarą, którą kościół chrześcijański utopił w takiem morzu krwi i pożogi, wobec którego męczeństwo chrześcijan w Rzymie, jest dziecinną jasełką. Tyle autor „Alraune". A słuchacze musieli sobie dopowiedzieć to, co jest jedyną możliwą konkluzją poglądów Ewersa na Boga i Szatana. Musieli sobie dopowiedzieć, że z tego morza krwi powstał Szatan z powrotem, jako Bóg sztuki, nauki, twórczości wszelakiej i ruchu. Dzisiaj przyjął na siebie postać, której żadne moce już zwalczyć nie mogą, bowiem stawia ona sobie na każdym kroku nieśmiertelne pomniki i niewzruszalne fundamenty myśli i genjuszu.

Was

Komunikaty.

—x—

W dniu 26 listopada r. b. o godzinie 8-ej wiecz. w Sali Stow. Handlowców Polskich Piotrkowska 108, Polski Zw. Zaw. Prac. Elektrotechnicznych urządza wieczór taneczny z urozmaiconym programem dla członków i wprowadzonych gości. 32—2

Uczn. kl. V gimnaz. fil. B. Brauna, wyrażając szczere współczucie p. S. Keppowej z powodu zgonu Jej Ojca, ofiarowują

mk. 1500.

na Samopomoc Gimnazjalną. 64-